Nr 268. Kraków, Czwartek 21 Listopada 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 listopada.

Sejm górno-austryacki został zamknięty. W sejmie dolno-austryackim odrzucono jednogłośnie wniosek Fürnkranza w sprawie połączenia Austro-Węgier i Niemiec unią celną. Sejm przyjął natomiast wniosek, aby wezwać rząd, iżby ile możności popierał sprawę budowy kanału Dunaj-Odra, ewentualnie, aby użyczył materyalnego poparcia odnośnemu przedsiębiorstwu prywatnemu. Kraj gotów jest wziąć udział z sumą przewyższającą 5% ogólnych kosztów, pod warunkiem jednak, iż główny port będzie się znajdować w Wiedniu.

Sejm czeski obradował nad projektem ustawy o używaniu obu języków krajowych w urzędach autonomicznych. Postanowienie, ażeby wszystkie urzędy państwowe wraz z urzędami autonomicznemi, w szczególności Wydziałami powiatowemi i urzędami gminnemi posługiwały się językiem krajowym, który służy jako język urzędowy reprezentacyi powiatowej i gminy, odrzucono; przyjęto jedynie rezolucyę, ażeby wezwać rząd do wydania rozporządzenia, ażeby władze polityczne z Wydziałami powiatowemi i gminami porozumiewały się w tym języku.

Rada państwa, jak donoszą z Wiednia, ma być zwołaną na 3 grudnia. Między innemi przedłożony jej będzie projekt ustawy przeciw fałszowaniu żywności i projekt budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika. Projekty do ustaw o domokrąstwie i o zabezpieczeniu niezdolnych do pracy robotników *(Arbeiterinvalidengesetz)* nie przyjdą jeszcze pod obrady, gdyż znajdują się dopiero w stadyum przygotowawczem.

Sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Fremdenblattu*, zawierający stanowcze zaprzeczenie wieści o rzekomych ustępstwach Austryi na rzecz Rosyi w sprawie bułgarskiej, brzmi dosłownie:

„Ostatnie zetknięcia się monarchów i odwiedziny hr. Kalnokiego w Friedrichsruhe pochwycili z wielką skwapliwością politycy lubiący się bawić domysłami (*Konjektural-Politiker*) i starali się je w swój sposób wyzyskać. Po wszystkich kątach wyrastały jak grzyby różne hipotezy. Nie wywierały one jednak wielkiego wrażenia i możnaby je było pominąć milczeniem, na jakie w całej pełni zasługiwały, gdyby należycie już z różnych stron scharakteryzowane doniesienia *Timesa* nie były im nowej przyniosły podniety. Oszczędzając czytelników naszych, nie powtarzaliśmy im dotąd tych płodów bujnej fantazyi, nie przywięzywaliśmy też żadnej wagi do rozgłoszeń *Timesa* względem rzekomych ustępstw w sprawie bułgarskiej. Wyraziliśmy przecie już poprzednio bez ogródki zdanie nasze o zjazdach monarchów i o spotkaniu się w Friedrichsruhe. Byliśmy też, na podstawie wiadomości, zasięgniętych z zupełnie pewnego źródła, jaknajlepiej poinformowani o tem, co zaszło i wiedzieliśmy dokładnie, że wszelkie wieści o rzekomych ustępstwach Austro-Węgier co do stanowiska, jakie w sprawie wschodniej zajmują i o mniemanych nowych fazach w sprawie bułgarskiej, lub o umowach względem innego traktowania tej sprawy, były zupełnie bezpodstawnemi domysłami.

Można też było przewidzieć, że półurzędowa prasa niemiecka nie da przeminąć tym bajkom w milczeniu i możemy dziś już stwierdzić z zadowoleniem, że zasięgnąwszy dokładnych wiadomości w tej sprawie, zbija dziś z całą stanowczością te fantasmagorye.“

Tu przytacza *Fremdenblatt* znane już czytelnikom naszym oświadczenia dzienników: *Post, Kreuzztg, Hamburger Korrespondent* i mówi dalej: „Trzeźwiej daleko osądzano sytuacyę obecną w Rosyi. Tutaj nie wiedzą też nic o rzekomych ustępstwach, ani o owych mniemanych nowych fazach w sprawie bułgarskiej.“ Na dowód tego przytacza *Fremdenblatt* w tem miejscu list z Petersburga, zamieszczony w *Pol. Corr.*, w którym donoszą, że po odwiedzinach cara żywiono w szerszych kołach rosyjskich nadzieję, że w sprawie bułgarskiej zdziałają co Niemcy na korzyść Rosyi, nadzieja ta jednak — której zresztą w lepiej poinformowanych kołach rządowych nigdy nie żywiono — zawiodła zupełnie i panuje tu skutkiem zaszłego rozczarowania pewne niezadowolenie.

Przytacza nareszcie *Fremdenblatt* i ustęp z artykułu *Deutsche Petersb. Ztg*, która wprost powiada, że jakkolwiek nielegalne rządy księcia Ferdynanda w Bułgaryi gniewają Rosyę, nie widziano, aby skłonienie go przez mocarstwa do ustąpienia, sprowadzić mogło pomyślniejszy dla Rosyi stan rzeczy w Bułgaryi.

„Oto mniej więcej — mówi w końcu *Fremdenblatt* — zdanie całego prawie świata politycznego o baśniach, jakie z powodu zjazdu monarchów i *entrevue* w Friedrichsruhe ukuto, a z tego może każdy zyskać wyobrażenie, jak je przyjęto w kołach, w których mają dojrzalsze zdanie o sprawach bieżących.“

Kreuz Ztg odebrała telegram z Petersburga z zawiadomieniem o przygotowującym się ukazie, postanawiającym, że do r. 1892 mają wszyscy Niemcy z prowincyj nadbałtyckich być wydaleni.

W komisyi parlamentu niemieckiego zajmującej się ustawą antisocyalistyczną, obradowano w ostatnich dniach nad paragrafem, upoważniającym rząd do wydalań. Z mów, jakie przy tej sposobności wygłosili członkowie różnych stronnictw, możnaby wnosić, że komisya oświadczy się przeciw przyjęciu tego paragrafu, jeśli na ostateczne głosowanie jej nie wpłynie oświadczenie ministra Herrfurtha, że rząd bez paragrafu tego żadną miarą obyć się nie może.

Ogłoszenie rzeczypospolitej brazylijskiej jest czynem dokonanym, którego już słaba tylko opozycya kraju Babia obalić nie zdoła. Za główny powód niezadowolenia w kraju, które przewrót ten sprowadziło, podają zniesienie w r. 1888 niewoli robotników, do którego się głównie humanitarne dążności samego cesarza przyczyniły. Fakt ten stanie się więc prawdopodobnie przedmiotem narad konferencyi brukselskiej. Na stosunki handlowe państw europejskich z Ameryką w ogólności, a w szczególności z Brazylią, obecny przewrót stanu rzeczy wpłynąć może o tyle, że podniesiona w tej chwili ponownie przez Stany północne Ameryki zasada „Monroe“ działająca pod hasłem: Ameryka dla Amerykanów, której się dotąd Brazylia pod wpływem korony opierała, może teraz znaleźć zastosowanie, dla wywozu wyrobów europejskich niekorzystne.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 19 listopada.

Jak rzeczy stoją, wybór pana Romanowicza na członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej nie podlega wątpliwości. Kurya ta na wczorajszem głosowaniu próbnem oświadczyła się jednomyślnie za tym wyborem.

Zanim do tego doszło, były jednak różne wahania i przejścia. Posłowie miejscy chcieli wybrać do Wydziału kraj. kogoś z lewicy, ale wybór p. Romanowicza choć przewodnika, nie stanął odrazu i łatwo. Życzono sobie naprzód p. Dworskiego, burmistrza przemyskiego; dopiero gdy ten przyjąć nie chciał, zwrócono się ku p. Romanowiczowi. On sam wahał się długo; z redakcyi *Nowej Reformy* przyjeżdżali jej członkowie, błagać kandydata, żeby ze względu na siłę stronnictwa w Krakowie mandatu tego nie przyjmował. Sprowadzono nawet p. Pawlikowskiego i ten jak słychać, miał rzecz rozstrzygnąć i na postanowienie kandydata wywrzeć wpływ stanowczy.

Pomiędzy posłami miejskimi spotyka się i słyszy takich, którzy w zaufaniu przyznają, że zrobili inaczej niż chcieli, i żałują, ale mówią, że ze względu na dzienniki rozpowszechnione między wyborcami inaczej głosować nie mogli.

Co dziwne, to, że p. Biliński zabierał głos na owem zebraniu posłów miejskich, oświadczył, że ma niejedno przeciw kandydaturze p. Romanowicza, a zakończył oświadczeniem, że za nią głosować będzie. Zakończenie przeciwne byłoby bardziej w zgodzie z początkiem. P. Marchwicki również głos zabierał i to w poparciu tej kandydatury.

Wiedeń 19 listopada.

W granicach, jakie wam w moich listach wskazałem, obraca się jedynie i wyłącznie to, co ze względu na ogólne położenie, odnosi się w tej chwili do sprawy bułgarskiej. W tych zaś granicach wszelkie zaprzeczenia ale i dwuznaczniki, są możliwe.— To zaś, o czem mówiłem, wystarczy, aby zwiększyć widoki pokojowe, a zdaniem niektórych, doprowadzićby mogło z jednej strony nietylko do zbliżenia się Rosyi do potrójnego przymierza, ale nawet do pojednawczej między nią a Austryą sytuacyi; z drugiej zaś strony i w dalszych następstwach do względniejszego zachowania się Rosyi, wobec obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi *proprio motu*, podczas gdy to wykluczonem jest, wskutek jakiejkolwiek i zkądkolwiek pressyi. Zdaje się bowiem, iż w Rosyi przygotowuje się wogóle jakaś zmiana dotychczasowego stanowiska zewnętrznego, która objawi się także w dziennikarstwie. Do niej zaliczyćby może już wypadało— jeżeli się sprawdzi— zaniechanie podróży carewicza do Cetynii.

Mówią — o czem zresztą trudno wiedzieć— że w rozmowie z carem ks. Bismarck wysunął cały arsenał najświetniejszych argumentów; że czynił niezwykłe wysilenia, aby przekonać władcę Rosyi, i że użył całego czaru swej rozmowy i rzeczywiście olśnił nią cesarza Aleksandra, jakby przepyszną muzyką. — Ktoś jednak zauważył, może trafnie, że kanclerz chybił celu i bezużyteczne zrobił, na razie przynajmniej, wysilenie, gdyż wprawdzie car był zachwyconym melodyą, lecz libretta nie zrozumiał i że temu jedynie przypisać należy odłożenie decyzyi. — Wytłomaczenie zatem tekstu odłożonem zostało do roku przyszłego, a może dokonanem zostanie z większem powodzeniem.

Nie można jeszcze dokładnie wiedzieć, jak się we Francyi ukształtują stosunki. Dotychczasowa postawa prawicy spowodowaną była głównie względem na sprawdzanie wyborów i obawą przed inwalidacyą. Faktem jest, że rzeczpospolita wyszła zwycięzko z wyborów i że w najgorszym razie potrwa lat kilka, choćby z wciąż zmieniającymi się gabinetami. P. Constans rzekł w tych dniach „Trzeba było stoczyć wielką walkę między rzecząpospolitą i monarchią i zwyciężyć wszelkiemi środkami, użyłem ich też wszystkich i rzeczpospolita odniosła tryumf stanowczy; nie pytajcie, jakiemi były te środki.“ Istotnie miały one być niesłychanemi; nigdy i nigdzie jeszcze bezpośrednia presya rządowa nie była tak silną, tak wyraźną, tak bezwzględną i skuteczną, a nikt wiedzieć nie będzie, ile usunięto kartek na rzecz kandydatów, przeciwnych obecnemu stanowi rzeczy — ani ile wydano na wybory pieniędzy.

Orleani nie mają szczęścia nietylko w Europie, ale i w Ameryce, tu i tam skazani są na rolę wiecznych pretendentów; ale zachowują pieniądze, a wielu jest zdania, że gdyby byli poświęcili na wybory pięćdziesiąt milionów, rzeczy byłyby wzięły inny obrót. Ks. d'Aumale miał powiedzieć: „Nie pojmuję mojego synowca, popełnił błąd łącząc się z bulanżyzmem. Teraz nastaną czasy dyrektoryatu, a może jak wtedy, tak i teraz znajdzie się jaki jenerał, który wyjątkowemi zdolnościami zapanuje nad położeniem.“

Że tym jenerałem nie będzie Boulanger, o tem już nikt nie wątpi, i zdaje się, że tylko on jeden jeszcze niecałkiem zwątpił o sobie, lub udaje, że nie zwątpił, gdyż zawsze wygodniej jest być pretendentem, niż niczem, a czasem nawet, niż czemś. Nie zwątpiły także o dzielnym jenerale pewne kobiety, które dziś zastępują w kwestyi finansowej księżnę d'Uzes. Mówią o pięknej Angielce, o ekscentrycznej Rosyance, które wspierają i zasilają pustelnika z Jersey. Jednocześnie ks. Wiktor używa dobrodziejstw wspaniałomyślności wdowy po słynnej, a wielce kwitnącej za drugiego cesarstwa firmie szampańskiego wina. Są to prawdziwe szkice końca stulecia.

Król Milan zapewnia tutaj, iż nie stanął żaden układ co się tyczy królowej Natalii i jej stosunku do syna, a to dlatego, że chce ona zamieszkać w Serbii, na co zgodzić się nie może, gdyż abdykował właśnie w celach wprost przeciwnych tym, które pobyt królowej w kraju ma na oku. Zatem i dalej stosunek króla Aleksandra do matki zależnym będzie od każdorazowego zezwolenia króla Milana. Zresztą sam król Milan zdaje się przewidywać możność zwrotu antidynastycznego, a nawet sfery rządowe w Belgradzie poczynają niepokoić się emigracyą czarnogórską, w której upatrują zwiastuna i pionierów propagandy oraz daleko sięgających planów.

Książę Biskup krakowski opuszcza jutro Wiedeń z powrotem do Krakowa.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu Sejmu załatwiono, a raczej odroczono sprawę opodatkowania Towarzystw ubezpieczeń. Komisya asekuracyjna wystąpiła z wnioskiem większości i mniejszości. Większość komisyi, której referententem był p. Trzecieski przedłoyła następujący wniosek:

„Załatwienie sprawy opodatkowania Towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną.“

Mniejszość komisyi, złożona z posłów Dra Rutowskiego i Sawczaka w osobnem sprawozdaniu przedstawia projekt ustawy.

Referentem mniejszości jest p. Rutowski.

Przed otwarciem rozprawy ogólnej oświadczył pan komisarz rządowy, radca Dr **Łoziński**, że c. k. Rząd podziela zapatrywania Wydziału krajowego, iż wobec nader znacznej liczby pożarów w kraju, przybierających czasami groźne rozmiary, konieczną jest poprawa stosunków w tym względzie. C. k. Rząd podziela również wyrażone przez Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu zapatrywanie, że jedynym a najskuteczniejszym środkiem do zaradzenia złemu byłoby wzmocnienie i zasilanie instytucyj straży pożarnej przez nałożenie na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujących w kraju, opłat na rzecz straży pożarnych. Rząd nie znajduje podstawy do łączenia sprawy opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych ze sprawą przymusowego ubezpieczenia od ognia, nie podziela zatem wniosku większości komisyi asekuracyjnej. Powód w tem leży, że instytucya straży pożarnych będzie zawsze potrzebną i skutecznie działać może, bez względu, czy istnieje przymus asekuracyjny lub nie. Zresztą uchwalony przez Sejm projekt ustawy o przymusie asekuracyjnym nie może być do Najwyższej Sankcyi przedłożony z tego powodu, iż zawiera postanowienia, przechodzące po za zakres działania Sejmu. Projekt tej ustawy w niczem nie krępuje swobody Sejmu. Rząd oświadcza się przeto za projektem ustawy, proponowanym przez mniejszość komisyi asekuracyjnej, a gdyby Izba projekt ten wzięła za podstawę dyskusyi szczegółowej, zastrzega sobie komisarz rządowy głos, celem stawiania małych poprawek.

P. **Rutowski** oświadcza, że mniejszość przedłożyła Sejmowi wnioski w przeświadczeniu, iż projekt opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych, uważa za sprawę wielkiej wagi dla interesów kraju. Mowca przytacza cyfry statystyczne, dotyczące pożarów w naszym kraju, z których wynika, że Galicya wykazuje w tym względzie przerażające rezultaty. Podnosi następnie mowca, że przyczynienie się Towarzystw asekuracyjnych wpłynie bardzo korzystnie na rozwój straży pożarnych, co się znowu przyczyni do zwiększenia bezpieczeństwa od ognia. We wszystkich zresztą krajach Austryi opodatkowano już Towarzystwa asekuracyjne na rzecz straży pożarnych, słuszna więc, aby i nasz kraj nie pozostał pod tym względem w tyle.

W tym samym duchu i za wnioskami mniejszości komisyi przemawiał p. **Sawczak**.

Po wybraniu następnie mowców jeneralnych, za wnioskiem większości komisyi przemawiał p. **Męciński**.

Mowcę dziwi postępowanie rządu, który nie w ciągu dyskusyi, lecz z góry oświadcza swe zadowolenie lub niezadowolenie z ustaw, jakie mają być uchwalane. Następnie oświadcza p. Męciński, że większość komisyi wcale się nie sprzeciwiała zasadzie przez mniejszość komisyi wyrażonej, różniła się jedynie co do sposobów wprowadzenia w życie tej zasady.

DO CELU!

Obrazek z życia Rusinów galicyjskich

napisał

Abgar-Sołtan.

(14)

(Ciąg dalszy).

XI.

Żniwa skończyły się.

Sierpień, w tym roku pogodny, ciepły i słoneczny, dobiegał kresu. Termin wyjazdu Iwana z Waciem zbliżał się. Pierwszego września mieli razem do Lwowa wyjechać. Im krótszym był czas pobytu w Zahnilczu, im bliższym termin odjazdu, tem bardziej wzrastał niepokój w sercu zakochanego doktora. Żył jakby w gorączce... Sen odleciał daleko od jego powiek, a jeżeli zasypiał, to na krótko, owym snem gorączkowym, który widziadłami nęka wyobraźnię i nie przynosi wypoczynku dla rozuzdanych nerwów.

Pragnął przed wyjazdem rozmówić się z Eufrozyną... Wyznać jej swą miłość, miłość o której mniemał, że jest otoczoną mgłą tajemnicy i dowiedzieć się, jaki go los czeka... Nie miał jednak odwagi.

Kilka razy udało mu się zostać z nią przez kilka chwil sam na sam. Wówczas spuszczał oczy i rozpoczynał obojętną rozmowę, albo milczał uroczyście, bojąc się, by otaczający go czar nie prysnął... Bał się postawić wszystko na jednę kartę... Tak mógł ją widywać, mógł z nią rozmawiać... Gdy raz wyzna jej swą miłość, a ta broń Boże odrzuconą zostanie, to wszystko skończyć się musi — na zawsze... Z drugiej zaś strony wiedział, że przed wyjazdem powinien zdobyć się na jakiś stanowczy krok, choćby to miał przepłacić wygnaniem z raju — złudzeń.

W wigilię odjazdu dzień był nadspodziewanie gorący. Promienie słoneczne paliły jak pochodnie jarzące. Upał srożył się jakby na pożegnanie lata w przeddzień jesieni.

Od samego rana drobne, białawe chmurki zbierały się na zachodzie, grupując się w nieregularne, rozstrzelone gromadki. Czasem jedna z nich odrywała się od towarzyszek i przelatywała szybko na drugą stronę horyzontu, przysłaniając chwilowo jasne słońce i ubezwładniając jego promienie.

W dniu tym Iwan zaraz po śniadaniu wybrał się na probostwo. Szedł bardzo powoli, zaledwie posuwał się po stromej ścieżce, prowadzącej przez niewielki pastewnik, z dolnej części wsi zgrupowanej koło dworu do górnej, która się obok cerkwi rozciągała... Co chwila przystawał, jakby dla schwycenia oddechu, lub... namysłu.

Patrzący nań mógłby odrazu odgadnąć, że to człowiek wahający się. W połowie ścieżki widocznie coś stałego postanowił, namyślił się ostatecznie, bo wzniósł nagle głowę w górę i już bez odpoczynku szedł rażnie pewnym i szybkim krokiem w górę.

Chmury tymczasem coraz gęstszemi kłębami gromadziły się na zachodzie, mieniąc dziwacznie barwy w jasnych promieniach słońca.

Iwan wyszedłszy na szczyt pagórka, przeskoczył przez powyłamywany w tem miejscu płot i znalazł się w ogrodzie do plebanii należącym. Nie potrzebował się oryentować, znał tu dokładnie każdy krzaczek, każdy kamyk... Szedł wprost przed siebie ścieżką, ocienioną dużemi owocowemi drzewami. W miejscu, gdzie się dwie ścieżki krzyżowały, ujrzał dobrze mu znaną różową sukienkę i usłyszał nutę odwiecznej ludowej piosnki.

Serce mu zaczęło bić gwałtownie, musiał stanąć dla zaczerpnięcia oddechu, dla zebrania myśli... O kilkanaście kroków od siebie widział Eufrozynę, która nie przeczuwając jego obecności swobodnie śpiewała... Słyszał dokładnie już teraz i słowa... Dziewczę śpiewało:

> Dwa hołuby wodu pyły
> A dwa kołotyły;
> Bodaj tiji ne prażyły,
> Szczo nas rozłuczyły.

Słowa piosnki podziałały nań, jak działa ostroga na wyścigowego bieguna. Poskoczył naprzód i w jednej chwili stanął obok przestraszonej tem niespodziewanem zjawieniem się dziewczyny. Podał jej rękę na powitanie i nie wypuszczając jej ze swych rozpalonych dłoni, przemówił zrazu drżącym, później coraz bardziej gwałtownym głosem.

— Panno Eufrozyno!... Ja jutro jadę.. Ja... ja... muszę pani powiedzieć, muszę pani wyjawić tajemnicę, która duszę mi ugniata... Pani musisz wysłuchać...

Przestraszona dziewczyna i wyrazem jego twarzy i dziwnym tonem głosu, chciała mu coś odpowiedzieć, próbowała wyrwać rękę z żelaznego uścisku... Ręki nie wypuścił, ani dał jej przemówić, ale patrząc błagalnym wzrokiem w jej oczy, mówił dalej:

— Eufrozyno ja kocham ciebie! — i niepozwalając jej wtrącić słowa, jakby obawiając się przedwczesnego wyroku, mówił pospiesznie i coraz bardziej gwałtownie — Eufrozyno ja kocham cię tak — jak nikt żadnej kobiety na świecie nie kochał... Jam cię ukochał miłością wielką, bezgraniczną... Ja poświęcę ci każdą chwilę mego życia, każdą myśl moją, każde marzenie nie dośnione jeszcze... Ja dla ciebie okryję się sławą, która i na ciebie spłynie... Powiedz... ach powiedz! Czy mogę mieć nadzieję?...

— *Hodi! hodi!..* Dość już tego — przerwał mu nagle ksiądz Bazyli, który nadszedłszy przypadkiem, stanął o trzy kroki po za gruszą i wysłuchał tego namiętnego oświadczenia. — Dość tego — wołał. — *Ne dla psa kowbasa...* Zachciało się paniczowi — i śmiał się sucho, ironicznie.

Iwan nie patrzał nań nawet. Przylgnął wzrokiem do oczu Eufrozyny i czekał wyroku... Czytał w nich wahanie się... Miał chwilkę nadziei.

— Powiedz!.. Ach powiedz! — szeptał wielkim pieszczotliwym głosem. — Czy kochasz?.. Ach! powiedz.

— No powiedz mu! — przerwał drwiąco ojciec, powiedz!

— Nie! — szepnęła z cicha dziewczyna.

— Nie! — powtórzył głuchym zgnębionym głosem Iwan, wypuszczając z dłoni jej rękę.

Nie! powtórzyło echo, odbijając się od drzew pobliskich, od szarych murów cerkiewki, od białych skał wapienia.

— Nie! nie! nie! — dzwoniło w uszach Iwanowi i wydawało mu się, że jego serce w bronz skrzepło i rozpada się straszną negacyą, burzącą cały gmach przez niego zbudowany, całą jego istotę... — Nie! nie! nie!.. Krew przestawała w nim krążyć. Stał z otwartemi martwemi oczyma i czuł wyraźnie, że coś tam w głębi rwie się i łamie, że pękają jedna po drugiej struny jego gęśli, że jego świat wali się, w chaos zapada. Do życia przywołał go syczący, gadzinowy głos księdza.

— Słyszysz, że nie!.. O nie! — Moja córka nie dla chłopskiego syna.. nie dla syna wisielca...

Uniesiony gniewem strasznym, furyą bezgraniczną, jakby zapominając o obecności Iwana — jakby sam do siebie zaczął mówić gwałtownie.

— Nie! nie! — Ja ją muszę wydać za Ehrenfelda. — Syn w Wilnie tam drogę mi ściele.... A przez nią, przez tego dudka adjunkta w Wiedniu zrobię, co zechcę... Niech mi wtedy grozi prokurator — niech odważy się groźbę wykonać — i zwracając się do Iwana, mówił prawie nieprzytomnie. — Tak! — Bo naród nasz uciśniony, biedny, musi na dwie strony spoglądać... Z dwu słońc światło brać... Z dwu strumieni napój ożywczy czerpać, by zaspokoił od wieków trawiące go pragnienie....

— Bluźnisz! bluźnisz fałszywy proroku! — zawoła Iwan gromowym głosem i wznosząc oczy z wyrazem dumy i zabijającej pogardy, mówił zimno i dobitnie. — Przeklęty naród, który z dwu słońc światło brać pragnie. — Przeklęty, który z dwu wrogich sobie strumieni napój czerpać będzie... ani światłem się nie ogrzeje, ani pragnie nie ugasi.... Po środku zawiśnie, aby wegetować, aby gnić tak, jak gnił dotąd... Przeklętymi niech będą fałszywi prorocy, którzy zgnębiony, ledwie do życia budzący się naród na błędne drogi wiodą, zdradzając go za cenę srebrników judaszowych.

Przestał na chwilę. Chmury okryły cały niebosklon, osłaniając zupełnie słońce jasne i rzucając na cały świat brudno-szarą ołowianą barwę.— Nowy piorun rozdarł szaro-ceglaste chmury — aż ziemia zadrżała.— W tej chwili Iwan znowu mówić zaczął.

— Przeklętym będzie naród, w którym pieśniarze przychodzący budzić go z letargu, uznania nie znajdą, w którym pieśń serdeczna z duszy płynąca nie wywoła oddźwięku w drugiej duszy.... w sercach wielu — w którym śpiewak z rozbitą harfą i z sercem rozdartem pójdzie konać na pustkowie....

— Pójdź precz mi zaraz!— szaleńcze!— zawołał ksiądz, w którym gniew taki wezbrał, że przemówić prawie nie mógł — pójdź precz! — opentańcze!

— Pójdę — odparł smutnie Iwan, spoglądając jeszcze raz na Eufrozynę.— Bądź mi zdrową!... Złudo mej młodości... Kochałem twą piękną duszę, której domyślałem się w tem pięknem ciele; która jest tam w głębi, ale tak ukryta, że może nikt już jej nie odszuka..... a może nie ma jej już.... Niech Bóg ci pozwoli zapomnieć tę straszną chwilę, w której zdruzgotałaś życie człowieka — kochającego cię po nad życie..... Bywaj zdrowa!

I nie oglądając się nawet na księdza, wyszedł z ogrodu i począł schodzić po stromej ścieżce.

Wicher szalony poprzedzając zbliżające się czarne chmury, wył przeraźliwie, porywał i miotał na wszystkie strony tumanem kurzu i piasku, kłębując niemi nad ziemią.

On szedł przez wiry huraganu, pośród kłębów kurzawy, wśród tego piekła rozszalałej przyrody. Szedł prosty i dumny, nieugięty. Zdawać się mogło, że on niespożyty, a jednak życia w sobie już nie czuł. Krzepł i kostniał powoli, bo źródło życiodajne już wyschło dla niego.

Eufrozyna po odejściu Iwana stała zrazu na tem samem miejscu, jakby skamieniała. Później szła po jego śladach aż do samego płotu. I ztamtąd patrzyła, jak schodził w dół, jak ją opuszczał na zawsze. I ona ból jakiś nieznośny uczuła w sercu i ona poczuła, że coś zerwało się tam, w głębi duszy. I jej struna jakaś pękła, lecz ona nie wiedziała która, dawno już dawno nikt jej nie poruszał, zardzewiałą już była.

On szedł ciągle, jeszcze go widziała. Nagle krzyknęła rozpaczliwie:

— Ojcze! odwołaj go! On umrze, ojcze! odwołaj go!... On się zabije!

— Iwanie! Iwanie! — wołała, ale świst wichru, huk gromów głuszył jej głos rozpaczą zdławiony.

— Iwanie! Iwanie! wróć!

— Milcz nieszczęsna! milcz! niech idzie na złamanie karku!... Potępieniec, opętaniec... *dijawał sprawedływyj*, niech się dziś zaraz powiesi, najlepiejby zrobił... on tym przeklętym językiem gotów wszystkich naszych niedorostków pociągnąć, całą młodzież niedowarzoną głupiemi ideałami otumanić... Chodź Fruziu! chodź dziecko!... Ulewa zaraz będzie... Chodź, chodź do chaty!

I starał się przemocą ją uprowadzić.

— Iwanie! Iwanie! wołała uparcie dziewczyna, stojąc na pagórku, dopóki go widziała... A gdy zniknął jej z oczu, ukryty za potężnym złomem skały, poszła bezwładna prawie za ojcem do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Większość komisyi nie może się zgodzić bowiem na przypuszczenie, iż straże pożarne przynoszą tak ogromny pożytek. U nas jednak jest teraz we zwyczaju przedstawiać wszystko bądź w zanadto różowych, bądź w zanadto czarnych kolorach. Tych zbyt czarnych kolorów użyła i komisya mniejszości w kreśleniu swych obrazów i na tych czarnych obrazach oparła swe obrachowania statystyczne. Tak źle jednak nie jest, a w każdym razie opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych nie przyniesie tych owoców, jakich się po niem spodziewają. Podobna ustawa natrafiła na opozycyę w innych krajach i okazała się w praktyce nieużyteczną. Rozdział ciężaru byłby nadto niesprawiedliwy, więc z tego i z poprzednich powodów, większość komisyi przyszła do przekonania, że jedynie przymusowa asekuracya mogłaby radykalnie zaradzić i dlatego większość komisyi wniosek swój w tym duchu skreśliła.

P. Teliszewski przemawiał za wnioskami mniejszości.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek większości komisyi.

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego p. Gross przedłożył referat komisyi o wniosku posła Huryka w przedmiocie udzielania włościanom surowicy i soli kamiennej.

Komisya proponuje uchwalenie rezolucyi do rządu, aby w okolicach, nawiedzonych klęskami elementarnemi, powodującemi brak paszy dla utrzymania inwentarza żywego, zechciał właścicielom tychże inwentarzy, przy odpowiedniej kontroli w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi, udzielać odpowiednią potrzebie ilość soli po cenach produkcyjnych.

Poseł Huryk zaleca do przyjęcia wniosek komisyi, jako bardzo ważny dla włościaństwa. Rezolucyę komisyi uchwalono bez dalszej rozprawy.

Następnie przedłożył poseł Gross sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi stryjskiego oddziału Towarzystwa rybackiego — w przedmiocie ustawy rybackiej.

Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono rezolucyę do c. k. rządu, aby jaknajrychlej wprowadził w wykonanie ustawę rybacką z 31 października 1887 r.

Z kolei poseł Sawczak odczytał sprawozdanie komisyi podatkowej, w przedmiocie petycyi Wydziału powiatowego w Sokalu względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacyj powiatowych.

Uchwalono rezolucyę do rządu, ażeby w drodze rozporządzenia, lub gdyby się to niemożliwem okazało, w drodze ustawodawczej przyznał uwolnienie od podatku domowego budynków, będących własnością reprezentacyj powiatowych, a przeznaczonych na kancelarye wydziałów Rad powiatowych, na bezpłatne mieszkanie urzędników dla bezpieczeństwa urzędów i kasy, niemniej budynków, przeznaczonych na domki mytnicze przy drogach powiatowych.

W załatwieniu sprawozdania z czynności departamentu I Wydziału kraj. przedstawił p. Adam Jędrzejowicz wnioski komisyi gminnej:

Sejm przyjmuje sprawozdanie z czynności departamentu I do wiadomości.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby, nie spuszczając z oka sprawy reformy gmin wogóle, na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

Poseł Polanowski wniósł dalszą rezolucyę do Wydziału krajowego, aby ile możności co roku fachowy urzędnik lustrował czynności Wydziałów powiatowych i z wykonania polecenia tego zdał sprawę Sejmowi.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz nie wątpi, że Wydział krajowy, kierując się intencyą sprawozdania, będzie się starał wejść w bliższą styczność z Wydziałami i większemi miastami. W ten sposób wszystkie kółka samorządu będą ściślejszym węzłem połączone. Z tego powodu nie jest przeciwny uchwaleniu wniosku posła Polanowskiego.

Poseł Romanowicz zażądał opuszczenia wyrazów: „przez fachowego urzędnika“, bo być może, że i członek Wydziału krajowego kiedyś zechce powiat zlustrować.

P. X. Sawa nie zgadza się z wnioskiem posła Polanowskiego, bo sądzi, że forma rezolucyi jest niedopuszczalną.

Należałoby wezwać Wydział krajowy do przedłożenia sprawozdania o tym wniosku na następnej sesyi, lub rzecz odesłać komisyi gminnej do zbadania.

Poseł Czartoryski zaznacza, że Wydział krajowy już ma prawo na podstawie ustawy o reprezentacyi pow. lustrować czynności Rad powiatowych, więc należałoby chyba wezwać Wydział, ażeby częściej z powinności tej się wywiązywał. W każdym razie nie jest rzeczą wskazaną głosować dziś bez rozpatrzenia sprawy w komisyi.

Członek Wydziału krajowego JE. Dr Smolka na wezwanie poprzedniego mowcy oświadcza, że na prośby Wydziałów powiatowych wysyła zawsze z gotowością Wydział krajowy urzędników do trutynowania rachunków. Mowca zaznacza, że lustrowanie coroczne wszystkich powiatów nie byłoby możliwem z braku sił urzędniczych. Dzisiejszą zaś rozprawę Wydział krajowy uważać będzie jako wskazówkę, jak ma postępować.

Po tem oświadczeniu p. Polanowski cofnął swój wniosek.

P. X. Siczyński wyraża życzenie, aby myśl poruszona w Izbie znalazła oddźwięk także w Wydziale krajowym, bo mowca uważa lustracye Wydziałów powiatowych za rzecz bardzo pożyteczną. Następnie uchwalono wnioski komisyi.

Z powodu spóźnionej pory odroczył p. Marszałek o godz. wpół do 4 dalsze obrady do godziny wpół do 8 wieczorem.

Budżet krajowy na rok 1890.

(Według uchwał komisyi).

Lwów 18 listopada.

(X) Telegraficznie doniosłem wam już dziś o ostatecznem zestawieniu budżetu krajowego na rok 1889. Jeneralnym sprawozdawcą budżetu będzie poseł Bobrzyński.

W przedłożonym na rok 1890 projekcie budżetu obliczał Wydział krajowy ogół wydatków na 4.317.291 złr., dochody własne na 422.364 złr., niedobór na 3,894.927.

Komisya budżetowa, wpisując w poczet wydatków wydatki uchwalone już przez Sejm wskutek późniejszych wniosków, oblicza ogół wydatków na 4,651.356 złr., dochody własne na 498.368 złr., niedobór na 4,152.988 złr.

Komisya przeto preliminuje: wydatki wyżej o 334.065 złr., dochody własne wyżej o 76.004 złr., niedobór wyżej o 258.061 złr.

Znaczną tę różnicę pomiędzy projektem Wydziału krajowego a projektem komisyi tłumaczy komisya następującemi okolicznościami:

1) wydatkiem 300.000 złr. uchwalonym przez Sejm na zasiłki i pożyczki dla dotkniętych klęską nieurodzaju;

2) wydatkiem 19.000 złr. uchwalonym przez Sejm na wybudowanie domu dla żandarmeryi we Lwowie; wreszcie

3) podwyższeniem wydatków rubryki IX „kwaterunkowe żandarmeryi“ o 42.896 złr.

Komisya zauważa atoli, że pokrycie dwóch pierwszych z tych kwot uchwalił Sejm równocześnie w osobnych pożyczkach, trzecia zaś kwota jest tylko czysto rachunkową, wstawioną dla ścisłości budżetowania, odpowiada jej bowiem równa kwota wstawiona w rubrykę XII dochodów. Odciągnąwszy zaś owe dwa nadzwyczajne wydatki uchwalone przez Sejm w kwocie 319.000 złr od sum preliminowanych w projekcie komisyi, otrzyma się wydatki w kwocie 4,332.356 złr., dochody własne w kwocie 498.368 złr. czyli niedobór w kwocie 3,833.988 złr., a zatem w porównaniu z preliminarzem Wydziału krajowego zmniejszyła komisya niedobór o kwotę 60.939 złr.

Rezultat ten osiągnęła komisya głównie przez zmniejszenie wydatków w rubryce kosztów leczenia (o 10.000 złr.), na cele oświaty (o 19.916 złr.), na drogi krajowe (51.400 złr.), oraz przez podwyższenie dochodów z dróg krajowych (o 11.000 złr.) i od zakładów dotowanych (o 22.747 złr.) w porównaniu z projektem Wydziału krajowego.

Rezultat osiągnięty przez komisyę w porównaniu z preliminarzem Wydziału krajowego byłby też jeszcze większym, gdyby nie okoliczność, że komisya budżetowa w rubryce XIV wydatków w pozycyi 160 a) wstawiła kwotę 15.625 złr. jako pierwszą ratę na umorzenie pożyczki od funduszu spółek wodnych zaciągniętej, zaś w pozycyi 175 c) wstawiła kwotę 29.320 złr. na oprocentowanie i umorzenie nowej pożyczki 300.000 złr. dla dotkniętych klęską nieurodzaju, których obu pozycyj niema w preliminarzu Wydziału krajowego.

Na częściowe pokrycie ogólnego niedoboru w kwocie 4,152.988 złr. uchwalił już Sejm, jak powyżej wspomniano, dwie pożyczki osobne w kwocie 300.000 złr. i 19.000 złr.

Dalsze częściowe pokrycie niedoboru proponuje komisya budżetowa przez zaciągnięcie pożyczki od funduszu policyjnego, który przedstawia obecnie wartość 132.859 złr. Na inkamerowanie tego funduszu, czyli zupełne jego bezpowrotne zużycie jak to Wydział krajowy preliminował, komisya nie zgodziła się, gdyż niebawem może przystąpi Sejm do założenia domów pracy przymusowej a wtedy fundusz policyjny znajdzie właściwe swe przeznaczenie. Nim to jednak nastąpi, nic nie przeszkadza, ażeby funduszu tego użyć tytułem pożyczki $4^1/_2$ procentowej na rzecz ogólnego funduszu krajowego. Czyniąc to, wstawić jednak trzeba w rubrykę XIV wydatków jako pozycyę 175 d) kwotę 5.979, jako oprocentowanie $4^1/_2$% pożyczki 132.859 złr., zaś w rubryce IV dochodów w pozycyi 7, dochód z funduszu policyjnego tylko w kwocie 5.675 złr., a temsamem ogólny niedobór zwiększyć o 6.118 złr., pozostałaby zatem po użyciu owych trzech pożyczek kwota 3,707.247 złr. niedoboru do pokrycia przez dodatki do podatków. Komisya budżetowa sądzi, że nałożenie takiego dodatku w wysokości 36 ct. od każdego złotego okaże się dostatecznem, przyjmuje bowiem zgodnie z Wydziałem krajowym i na podstawie jego obliczeń wydatność centa na 103.000 złr. w. a., razem przeto dodatek ten przynieść powinien 3,708.000 złr. w. a. Ogólny bilans budżetu zamyka przeto komisya nadwyżką dochodu w kwocie 753 złr.

Gdy jednak w budżecie na rok 1890 powstają trzy nowe różne pożyczki, gdy nadto w poprzednich latach fundusz krajowy zaciągnął kilkanaście pożyczek z rozmaitych źródeł i pod różnemi warunkami, komisya budżetowa nie mogła pominąć uwagi, że unifikacya tych wszystkich pożyczek byłaby nietylko wielkiem uproszczeniem budżetowania i manipulacyi, ale nadto mogłaby funduszowi krajowemu w zmniejszeniu procentów przynieść rzeczywistą korzyść. Dlatego komisya budżetowa obok uchwały finansowej proponuje osobną w tym kierunku rezolucyę. Wnioski komisyi opiewają:

I. Na pokrycie części niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890 upoważnia się Wydział krajowy do użycia kapitału „funduszu policyjnego“ w wysokości jego obecnej, tytułem pożyczki $4^1/_2$ procentowej, która ma być zwróconą funduszowi policyjnemu, gdy Sejm założenie domów pracy przymusowej uchwali.

II. Dla pokrycia reszty niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890 pobierany ma być w roku 1890 dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 36 centów do każdego złotego całej należytości tych podatków.

III. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzeby innych rubryk tychże wydatków zwyczajnych, jednak z zastrzeżeniem usprawiedliwienia każdego zboczenia od budżetu uchwalonego.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie czyli i pod jakiemi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacya wszystkich długów funduszu krajowego i ażeby ewentualnie projekt takiej unifikacyi Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył.

KRONIKA.

— **Pierwsza miłość Crispiego.** W tych dniach ukazać się ma w Rzymie książka z biografią włoskiego prezesa ministrów, Franciszka Crispiego, naturalnie — bardzo pochwalna. Wychodzący w Genui dziennik *Caffaro* zdołał właśnie pozyskać jeden rozdział z tej książki, zatytułowany „Pierwsza miłość Crispiego.“ Według tego źródła, Crispi bawił wówczas w Palermo, gdzie studyował prawo. Uczuł on gwałtowną skłonność ku jednej z czterech córek gospodyni, u której mieszkał. Dziewczyną tą była 15-letnia Rositta, on zaś miał wówczas 18 lat. Oboje pokochali się bardzo, ale rodzice nie chcieli słyszeć o połączeniu dzieci — i Crispi, zabrany przez ojca swego, zmuszony został do opuszczenia Palerma. Z tęsknoty rozchorował się mocno, a przyszedłszy cokolwiek do zdrowia, wysłany został do dóbr rodziców, na wsi, dla rekonwalescencyi. Tam doszła go wiadomość — a było to w roku 1837 — iż cholera poczęła się szerzyć w Sycylii w straszliwy sposób i obfite żniwo zbierała także w Palermo. Umierało dziennie 400 do 500 osób. Zatrwożony o życie swojej ukochanej, popędził Crispi natychmiast konno do Palermo i zastał Rosittę, opłakującą zgon matki, brata i dwóch sióstr; zaraza nie oszczędziła bowiem i tego domu. Uważany przez rodziców swoich za umarłego, pozostał Crispi w Palermo przez dwa miesiące i dopiero, gdy zaraza szerzyć się przestała, zawiadomił rodziców o miejscu swego pobytu. Zjawił się natychmiast ojciec, a już tym razem nie chciał opierać się zamiarom syna — i piękna Rositta została wkrótce panią Crispi. Szczęście ich nie trwało jednak długo, po dwóch latach bowiem Rositta zmarła. Opłakując zgon żony, poznał Crispi dopiero wówczas, że i siostra zmarłej kochała się w nim oddawna, w milczeniu. Po upływie żałoby chciał ją poślubić, opiekunowie dziewczyny oparli się jednak temu związkowi i piękna a egzaltowana siotra Rositty wstąpiła do klasztoru. Żyje ona dotąd, jako przełożona jednego z klasztorów w Palermo.

— **Dochody deputowanych francuskich** są dość znaczne: każdy poseł pobiera tytułem dyet około 10.000 fr. rocznie. Oprócz tego deputowani mają wolne karty jazdy na wszystkich kolejach w kraju. W początku posiedzeń jedzą i piją zadarmo w bufecie parlamentarnym. W trafikach otrzymują tytoń, papierosy i cygarniczki po cenach zniżonych; zapraszani są na wszystkie uczty urzędowe. Do wszystkich teatrów subwencyonowanych przez państwo mają wstęp wolny, a do prywatnych — po cenach zniżonych.

Z miasta i kraju.

— **Naczelnicy** poszczególnych departamentów Magistratu, pod przewodnictwem drugiego wice-prezydenta Dra Schmidta, składali w dniu dzisiejszym życzenia prezydentowi miasta Dr Szlachtowskiemu, jako w dniu jego imienin. Na serdeczne i wymowne życzenia wice-prezydenta Dra Schmidta, odpowiedział prezydent miasta Dr Szlachtowski, iż nawzajem życzy urzędnikom Magistratu, jako swym współpracownikom, aby ich dola materyalna jak najrychlej i wedle możności jak najbardziej poprawioną została.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 21 b. m. w sali ratuszowej. Początek posiedzenia o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa uregulowania płac urzędników Magistratu.

— **Izba** handlowo-przemysłowa w Krakowie odbędzie w dniu dzisiejszym posiedzenie, na którem uchwalonym zostanie budżet na rok 1890 — następnie odbędzie się wybór cenzorów przy filiach banku austryacko węgierskiego w Krakowie i w Rzeszowie. Radca p. Leopold Reich złoży sprawozdanie z ostatniego posiedzenia państwowej rady kolejowej. Także ma zapaść wydanie opinii Izby w sprawie przymusu używania marek ochronnych.

— **Z Uniwersytetu.** P. Aleksander Dulęba, rodem z Kleczanowa w Królestwie, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Nowa ulica.** Hrabianka Michałowska wniosła podanie do Magistratu o zezwolenie na otwarcie nowej ulicy, któraby jako przedłużenie ulicy św. Anny dochodziła do ul. Studenckiej i Loretańskiej.

— **Wścieklizna** u psów znów się pojawia, jak to sprawdził z urzędu przez wykonanie sekcyi prof. Dr Walentowicz, weterynarz miejski. Ostatni wypadek skonstatowano na Wielopolu pod L. 12. Magistrat wobec tego stanu rzeczy nie może znieść dotychczasowych zaostrzeń i przepisów, ograniczył atoli oprawcę w natychmiastowem zabijaniu psów wałęsających się do terminu 24 godzin po schwytaniu psa takiego.

— **Sprawa** otwarcia portu pod Krakowem dla żeglugi parostatkami jest przedmiotem badania ze strony radcy budownictwa p. Matuli, któremu akta tej sprawy przesłał Magistrat jeszcze w miesiącu sierpniu b. r.

— **Browar krakowski** braci Johnów w Krakowie zbudował w miejscu gdzie stała sala gimnastyczna „Sokoła“ nader gustowny budynek według planów architekta p. Sidka, mieszczący w sobie olbrzymią salę na 500 osób i werandę kamienną jako piwiarnię i restauracyę. Wszystkie lokale oświetlone zostaną światłem elektrycznem, szczególnie sala główna i sala mniejsza w staro-niemieckim stylu. Otwarcie restauracyi i piwiarni tej jako pierwszorzędnego zakładu nastąpi najpóźniej w d. 1 stycznia b. r.

— **Pożar.** W domu L. 5 or. przy ulicy Krakowskiej, własność p. Joela Müllera, zapaliły się w dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem schody, od których belka przylegała do szlągu kominowego. Straż zaalarmowana automatem wyruszyła pod komendą naczelnika p. Eminowicza, rozebrała część schodów, wyrąbała tlącą się belkę i w ten sposób ugasiła ogień. Straż pracowała do wpół do 11ej godziny w nocy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dziesięciu najbardziej wsparcia potrzebującym pogorzelcom gminy Zagwóźdź, w powiecie stanisławowskim, zapomogi w kwocie 300 złr.

Wiadomości policyjne. Wczoraj wieczorem zarządziła tutejsza Dyrekcya policyi obławę za włóczęgami i próżniakami i w czasie tej obławy przytrzymały organa policyjne 128 osób, z których 24 oddano sądowi karnemu za wstręt do pracyi i nie moralne życie, 11 osób wydalono z Krakowa do gminy przynależności, 6 oddano tutejszemu Magistratowi z powodu braku utrzymania, 5 dotkniętych chorobami zaraźliwemi odesłano do tut. szpitala na kuracyę, zaś resztę, po wdrożeniu dochodzenia miejsca przynależności, uwolniono.

Nekrologia.

Jadwiga z Rodakowskich Chrzanowska, córka ś. p. Leona i Maryi z Niezabitowskich Rodakowskich, zakończyła życie w Kołomyi d. 17 b. m. w 22 roku swego życia.

Ś. p. Jadwiga, żona p. Władysława Chrzanowskiego, pojechała ze Lwowa do Kołomyi odwiedzić swoją chorą siostrę, panią Krajewską, wyjeżdżającą do Meranu; w Kołomyi zachorowała niebezpiecznie i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, niesionej przez miejscowego lekarza p. Rosnera oraz przez znakomitych lekarzy lwowskich Opolskiego i Schrama — umarła w kwiecie wieku.

Ś. p. Józef Karśnicki, oficer wojsk polskich z r. 1831 zmarł przed paru dniami po dłuższej chorobie w Pluskowęsach, gdzie u pp. Antoniostwa Kalkstein znalazł dom i opiekę. Z życia zmarłego mało mamy dat: urodził się w r. 1811 w Krakowie, po wybuchu powstania listopadowego podążył do szeregów, gdzie dosłużył się rangi oficera. — Po upadku powstania wyszedł do Francyi i zaciągnął się jako oficer legii, która walczyła w Afryce przeciw Arabom. Po powrocie do Paryża znalazł zajęcie w fabryce porcelany, w dziale malatury. Doszedł on w tym względzie do doskonałości i do takiego zamiłowania, że przybywszy w Poznańskie i znalazłszy gościnne przyjęcie w domu towarzysza broni ś. p. Stefana Narzymskiego w Jabłonowie, nie ustawał w tej pracy. Od kilku lat ofiarował mu gościnę staropolską p. Antoni Kalkstein, u którego ś. p. Karśnicki życie zakończył. Zmarły był człowiekiem cichym i nienarzucającym się, a zachował do śmierci ten osobliwy typ, jakim się weterani z wojny 1831 r. odznaczają.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek d. 21go: (Wznowienie:) *Rodzina Fourchambault*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera.

W sobotę 23go: *Oj kobiety, kobiety!* komedya w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

W niedzielę 24go: Po raz 7-my: *Książę pan*, komedya w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 26go: *Oj kobiety, kobiety!* komedya w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

— Dnia 19go listopada pochmurno; term. od 1·6 doszedł do 3·8 C. Barometr ciągle wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 20go stan jego był 758·2 millim. term. 3·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 21go listopada: Ofiarowanie N. P. Maryi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jak już donosiliśmy na tem miejscu — jutro we czwartek wznowioną będzie 5-aktowa komedya *Rodzina Fourchambault*, rozpoczynająca szereg przedstawień utworów Emila Augiera, zmarłego w przeszłym miesiącu. P. Żelazowski gra jutro rolę popisową.

W sobotę ujrzymy wyborną komedyę Dumanoira *Oj kobiety, kobiety!* z p. Hoffmannową, Sułkowską, pp. Lubiczem i Rygierem w głównych rolach.

W niedzielę zaś danym będzie po raz siódmy wesoły *Książę Pan*, który znów wczoraj przepełnił cały teatr serdecznie bawiącą się publicznością. Artyści grali z werwą i humorem — to też *Książę Pan* utrzyma się długo w naszym repertuarze.

W przyszłym tygodniu wystawioną będzie słynna *Pepa* Meilhaca i Gauderaxa.

P. Józef Śliwiński, znakomity pianista, którego koncert był już nam obiecany zeszłego roku, da koncert d. 4 grudnia r. b. — O p. Śliwińskim podamy wkrótce bliższe szczegóły — publiczności jednak wybrednej i uczęszczającej wyłącznie na koncerta wybitniejszych artystów możemy zaręczyć, że pozna w p. Śliwińskim jednego z najwybitniejszych.

Bilety sprzedaje już księgarnia Krzyżanowskiego.

Odczyt. W szeregu odczytów, urządzanych staraniem Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie, z kolei mówić będzie w piątek d. 22 listopada prof. Cybulski „O ekonomii ustroju ludzkiego.“ Wykład na der ważny, donioły i zajmujący odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Na wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Boznańskiej „Ze spaceru“; Gersona „Bitka o dziewczynę“; Pollaka „Mały muzykant“; Rausza „Z kościoła św. Katarzyny,“ akw.; De Laveauxa „Wieczór.“

Dyrekcya Tow. Sztuk Pięknych w porozumieniu z reprezentacyą lwowską oraz komitetem filii poznańskiej postanowiła na ostatniem posiedzeniu dać do reprodukcyi na przyszłoroczną premię słynny obraz Malczewskiego „Dwa pokolenia.“ — Patetyczny ten utwór, znany z wystawy krajowej, przedstawia w głębi syberyjskiej kopalni złączonych wspólną modlitwą zesłanych na wygnanie męczenników wiary ojczystej, ofiary z 31go i 63go roku... Od takich modłów bieleje włos — powiedziałby Ujejski. W rzeczy samej to tragiczne zestawienie dwóch generacyj, które kolejno najszlachetniejsza miłość ojczyzny wtrąciła w jednę i tę samą przepaść, nasuwając cały natłok myśli, przejąć musi boleścią najobojętniejszego widza.— Obraz jest własnością prezesa Tow. ks. Marcelego Czartoryskiego. — Druga premia nie została jeszcze obraną. Jest mowa o obrazie Chełmińskiego, który uzyskał pierwszą nagrodę na wystawie paryskiej, lub o którym z nowszych utworów Siemiradzkiego.

Jak w zeszłym roku tak i teraz postanowiła dyrekcya urządzić w czasie świąt noworocznych wystawę szkiców, połączoną z loteryą, dla ułatwienia pp. artystom zbytu drobniejszych utworów, a publiczności nabycia nie drogich artystycznych podarunków.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 19 listopada.

Na początku rozprawy adwokat Dr Cieszyński zawiadamia trybunał, iż klient jego, W. Zwilling, zachorował, na co przedkłada świadectwo lekarza sądowego. Zwilling zgadza się, by rozprawa prowadzoną była przez czas jego choroby. Gdy prokurator Dr Ogniewski, opierając się na świadectwie lekarskiem nie miał nic przeciw prowadzeniu rozprawy w nieobecności Zwillinga, trybunał uchwalił przyjąć do wiadomości doniesienie o chorobie Zwillinga i prowadzić dalej rozprawę w jego nieobecności.

Rozpoczyna się dalsze przesłuchiwanie Klausnera na okoliczność, iż narażał wychodźców na szkodę, gdyż wychodźców, chcących jechać do Bostonu, Filadelfii i Baltimore wysyłał okrętami, które tam wcale nie dochodziły, tylko do Nowego Jorku, tak, że wychodźcy dalszą drogę do celu podróży na własny koszt odbywać musieli i ztąd szkodę ponosili.

Na to oskarżony Klausner przyznaje, iż na kartach okrętowych mieli ci wychodźcy wypisane: Filadelfia, Baltimore, Boston, a choć okręty Paketu tam nie dochodziły, wysyłały ich Towarzystwa żeglugi na własny koszt kolejami do wskazanych miejscowości. Nie mogły tego uczynić tylko w miesiącu maju 1888 r., gdy emigracya przybrała olbrzymie rozmiary.

Przewodniczący odczytuje list z Hamburga, z którego wynika, że wychodźcy dalszą jazdę z Nowego Jorku musieli płacić z własnej kieszeni, a potem zaznacza, iż ajencya dlatego tak łudziła wychodźców, by miała większą prowizyę.

Przechodzi indagacya na sprzedawanie przez ajencyę tymczasowych kart przyjęcia. Kupując te karty w Oświęcimie, wychodźcy narażeni byli na szkodę, bo je taniej w Hamburgu nabyć mogli, nawet niżej cen brutto, z powodu konkurencyi ekspedyentów portowych.

Klausner: W Hamburgu mogli wychodźcy dostać karty darmo; my musieliśmy sprzedawać karty wedle cen, naznaczonych ajencyi przez ekspedyentów i wedle danej instrukcyi.

Dalsze przesłuchanie dotyczy urządzenia kancelaryi ajencyi w Oświęcimie. Klausner zeznaje, że były w niej obrazy, przedstawiające okręty i portret N. Pana.

Przewodn.: A orzeł był?

Klausner: Z początku był. Ale z tym orłem jest taka historya. Ajencya wysłała Landerera do Krakowa, by obstalował u malarza szyld z napisem: *K. k. Agentur.* Z powodu liter K. k. malarz myślał, że trzeba orła do szyldu i namalował go. Gdy oskarżony zobaczył orła, nie zgodził się, żeby był na szyldzie i polecił namalować kotwicę. Orzeł ten był jakiś czas w kancelaryi; później wziął go Löwenberg do trafiki, bo ten orzeł był ładnie malowany. Oskarżony handluje starożytnościami i ma w Brodach chiński haft, wyobrażający orła. Haft ten wygląda jak rzeźba. Dotąd nikt mu nie robił w tej mierze zarzutu, iż nadużywa orła cesarskiego.

Przewodn.: Kto sprzedawał karty wychodźcom?

Klausner: Löwenberg, Herz, Hałatek i Guttmann. Gdy oskarżony był w Oświęcimiu, to sprzedawał także osobiście. Księgi tylko Guttmann prowadził.

Przewodn.: Jak postępowali naganiacze przy sprowadzaniu wychodźców?

Klausner: Dopóki nie było ajencyi bremeńskiej, sami wychodźcy przychodzili do hamburgskiej i wszystko było w spokoju. Tu opowiada oskarżony, jak pilnowali w ajencyi, by zbrodniarz jaki nie kupił karty, jak obliczali ceny jazdy, jak nieraz chłopi chcieli się targować i wtedy Löwenberg krzyknął na nich, że tu handlów niema, tu koncesyonowana ajencya, jakbyście byli pokrzywdzeni, to odbierzecie w Hamburgu swoje pieniądze; w Mysłowicach możecie bez przeszkody z naszemi kartami jechać, w Hamburgu mieć będziecie tanie kwatery. Gdy oskarżony zwracał uwagę Löwenberga, by nie krzyczał, to on mówił, że tak z chłopami trzeba postępować, bo jakby chciał z nimi rozgadywać, toby nie starczyło czasu.

Przewodn.: Oskarżenie opowiada inaczej o tej sprawie.

Klausner: Jeszcze nie skończyłem...

Przewodn.: Dosyć pan mówiłeś. Odbieram panu głos.

Klausner: Jak się mogę bronić, gdy pan prezydent nie da mi mówić..

Przewodn.: Za miesiąc nie skończyłbym z panem przesłuchania.

Obrońca Łazarski prosi, aby wolno było Klausnerowi powiedzieć co chce; na to siedzi tu $1^1/_2$ roku.

Klausner zaczyna opowiadać, że jako ajent mógł pobierać ceny wskazane mu przez ekspedyentów, że nie wyłudził od wychodźców 30.000 marek, że hamburgskich ekspedyentów rzeczą było dyrygować wychodźców na okręty.

Przewodn.: To samo wczoraj pan mówiłeś.

Klausner: Ja powtarzam.

Przewodn.: Na to czasu niema. Masz pan co nowego?

Klausner chce przedłożyć na swoją obronę list nieobjęty aktem oskarżenia, na co przewodniczący zwraca mu uwagę, że nowych listów przedkładać nie wolno, że dopiero obrońca może je wnieść, a trybunał uchwali, czy przychylić się do czytania.

Obrońca Dr Łazarski zabiera głos i mówi, że wspólnie z obrońcami prof. Rosenblattem i Drem Kornem wnieśli przed rozprawą pismo o przeprowadzenie nowych dowodów.

Przewdn.: Na to wniesione podanie otrzymacie panowie rezolucyę.

Obrońca Dr Łazarski: Obojętnem jest dla mnie, co Izba radna uchwaliła. Ja stoję przed trybunałem. Mowca twierdzi, że jednym z najgłówniejszych punktów oskarżenia jest zarzut, dotyczący zbrodni oszustwa, spełnionej rzekomo przez to, że ajencya sprzedawała wychodźcom miejsca podpokładowe na okręty linii „Paket,“ dyrygowała ich zaś do okrętów linii „Union,“ które na tej linii miały być o 10 marek tańsze. Ztąd oskarżenie zarzuca oskarżonym oszustwo na kwotę 32.105 marek. Obrona zaś twierdzi, że dla okrętów obu linij była jedna i ta sama cena, nakazana do poboru ajencyom w Oświęcimiu i Boguminie przez firmy okrętowe i dyrekcyę „Pąketu.“ Dla udowodnienia tego żąda obrona: 1) wskutek odezwy sędziego śledczego w Wadowicach zarządził prokurator w Hamburgu dochodzenie przeciw firmie Spiro et Comp., czy ona słusznie pobierała dla okrętów „Unionu“ i „Paketu“ jednę i tę samą cenę. Dochodzenie zaniechanem zostało, bo wykazało, że firma Spiro z polecenia i umocowania ze strony dyrekcyi „Paketu“ i za wiedzą „Clearings-house“ poleciła ajencyom w Oświęcimiu pobierać za przewóz okrętami „Unionu“ każdorazową cenę „Packetu,“ proszą wskutek tego obrońcy o zażądanie od sądu krajowego w Hamburgu aktów dochodzeń przeciw L. Bodenheimowi, właś. firmy Spiro et Comp.; 2) żądają dalej wezwania do rozprawy celem stwierdzenia okoliczności hamburgskiem dochodzeniem objętych, pp. Bodenheima, Storma, szefa biura „Paketu,“ Hansa Karola, jen. ekspedyenta tego Tow. i Ad. Ballina, naczelnego dyrektora „Paketu,“ Blausteina, ekspedyenta firmy Spiro na stwierdzenie kwestyi cen, że ustanowione przez Hamburg ceny, a pobierane przez ajencyę hamburską w Oświęcimiu były dla niej obowiązujące; że „Clearings-house“ nie jest żadną władzą, że wychodźcy przed *Auswanderungs behörde* w Hamburgu nigdy nie skarżyli się na ajencyę, choć urzędnik tej władzy jest na każdym odchodzącym okręcie i bada wychodźców szczegółowo; że okręty „Unionu“ nie są w niczem gorsze od okrętów „Paketu,“ że wikt dawano ten sam i bezpieczeństwo było to samo.

Prosiliśmy i prosimy o zawezwanie i przesłuchanie tych świadków. Być może, że świadkowie nie staną, grożono im bowiem przyaresztowaniem. Obrońca domaga się zawezwania świadków stanowczo i zwraca się do prokuratora, by oświadczył, czy świadkowie ci przybyć mogą z zupełnem

bezpieczeństwem wolności swej osoby, zeznawać pod przysięgą i wrócić wolno do swej ojczyzny. Rozeszły się bowiem wieści, iż mają być oni aresztowani w razie przekroczenia granicy. Mowca prosi o zanotowanie w protokole, bo wskazani przez obronę mogą być jedynymi i klasycznymi świadkami.

Prokurator Ogniewski zaznacza, iż zarówno z obroną dąży do wyświecenia materyalnej prawdy i zgadza się na wezwanie wskazanych świadków. Protestuje wszakże energicznie, aby ze strony rządu lub prokuratoryi państwa wyszły podobne enuncyacye, jakoby świadkowie obcokrajowi byli aresztowani, gdyby przekroczyli terytoryum. Nie wie p. prokurator, zkąd ta mętna wiadomość wypłynęła, za dzienniki pruskie odpowiadać nie może. Imputować nie można prokuratoryi, by wystąpowała z grozą aresztowania, lub by po przekroczeniu granicy aresztowała świadków, byłoby to bowiem przeciwne prawu międzynarodowemu. Kautel i oświadczeń składać p. prokurator nie może. Musiałby postawić ewentualne wnioski na wypadek, gdyby doszedł do przekonania, że świadkowie przybyli rozmyślnie fałszywie zeznają i wtedy świadek taki mógłby być aresztowany. Ale insynuować prokuratoryi, że na to wzywa świadków, by ich aresztować, jest zarzutem bardzo niewłaściwym, zarzutem, za który sam obrońca odpowiada. O tem oświadczył p. prokurator z własnej inicyatywy, ale nie na żądanie. Do wydawania listów żelaznych ani się czuje uprawnionym, ani zobowiązanym. Zgadza się na wezwanie świadków, nie po to, by ich pozbawiać wolności, lecz by dowiedzieć się prawdy. Prokurator nie zgadza się na żądanie aktów dochodzenia hamburskiego, przybędą bowiem osoby, jako świadkowie, na których zeznaniach opiera się dochodzenie, od nich zatem usłyszymy to samo.

Obrońca prof. Dr Rosenblatt wnosi, by jako świadka wezwać dyrektora „Clearingu“ D'Onnely.

Przewodniczący rozpoczyna przerwane badania Klausnera ze względu targnięcia się na wolność osobistą wychodźców i pogróżki wobec nich.

Klausner twierdzi, iż nie dopuszczał się tych czynów i nie widział, by się ich dopuszczano. Co do konduktorów, ci pilnowali wychodźców przed pokątnymi ajentami i dlatego też Herz sądził, że dla tej obrony należy [illegible]. Trzeba było coś dać i konduktorom, by nie trzymali z pokątnymi ajentami. Ci, co patryotów udawali i mówili, że patrzeć nie mogą na postępowanie z wychodźcami, robili to dlatego, by coś zarobić. Ja także jestem patryota, jak każdy inny, co zamieszkuje w habsburgskiej monarchii...

Przewodniczący: Daj pan spokój z patryotyzmem...

Klausner: Konduktorzy pilnowali wychodźców przed pokątnymi ajentami; jeżeli który dopuścił się gwałtu, ja odpowiadać nie mogę. Dalej oskarżony mówi, że Band jeździł z wychodźcami w wagonie i obrabiał ich. Gdy się o tem dowiedział, oddalił go oskarżony, a Band przeszedł do przeciwnej ajencyi bremeńskiej. Twierdzi oskarżony, iż hałasy wyprawiali fiakrzy; on zapowiedział, by do pociągu nie chodzili i potem tylko Landerer chodził. Jak Klausnera nie było, może ajencya nie stosowała się do tych poleceń. Bójek nie było, o jakich mówi oskarżenie. Klausner gotów był płacić 300 złr rocznie, byle na dworcu był jaki organ policyjny. Oskarżony twierdzi, że mówił nieraz, iż życie mu zbrzydło, gdy takie gwałty się działy.

Przewodniczący: A widzisz pan, mówisz o gwałtach...

Klausner: To fiakrzy robili takie hałasy? Co do organizacyi wolności osobistej wychodźców i czynienia im przeszkód w wolności, niedozwalania wychodźcom im, oświadcza Klausner, że tego nie było wcale, wszak wychodźcy, jak zeznaje jeden z nich, wszędzie się kręcili, [illegible]. Nie skarżyli się na więzienie w Hamburgu, nie skarżyli w Ameryce. Nie skarżyli przed żandarmeryą, ani policyą.

Przewodniczący: Gdzież się mieli żalić, jeżeli żandarmerya i policya były przekupione.

Klausner: Żaden nie został przekupiony.

Przychodzi na stół sprawa popierania przez ajencyę dezercyi i namawiania do dezercyi.

Klausner: Czy to udowodnione?

Przewodniczący: Ja panu mówię, że oskarżenie to zarzuca. Pan się pytać nie masz. To postępowanie dowodowe wykaże.

Klausner: Ze stanowiska kupieckiego, karty okrętowe były dla nas towarem. I te sprzedawaliśmy. [illegible] dezerterów, i tych odesłaliśmy do domu. Gdy Namiestnictwo poleciło tym jedynie sprzedawać karty, co mieli legitymacye, trzymaliśmy się tego, jako świętości. [illegible] Do Ameryki dziś ludzie nie [illegible].

Po pauzie o godz. 11 rozbierana była sprawa książek i spisów wychodźców, mianowicie ksiąg, które kontrolował starosta bialski, a które [illegible] ajentów przed władzą, zawierają mniejszą liczbę wychodźców, niż w istocie wyemigrowała. Klausner sądzi, że najlepsze objaśnienia dadzą ci, co prowadzili księgi.

Co do przekupienia urzędników nie wie nic Klausner, to jego wspólnicy rozdzielali datki; on tylko czasem z list wpisywał te wydatki do ksiąg, on też, gdy się dowiedział, zabronił używać żandarmów do pomocy. Tu zaczyna Klausner mówić o dezercyi ponownie.

Przewodniczący. O dezercyi skończyliśmy. Nie pozwolę panu o tem mówić.

Klausner: 500 dni siedzę. Chcę się usprawiedliwić.

Przewodniczący: Pan nie masz głosu teraz. Pan jesteś zuchwały.

Klausner: Nie jestem zuchwały, tylko widzę, jak moje serce łamie się w kawałki.

Na pytanie, oświadcza Klausner, iż nigdy nie wypłacał urzędnikom żadnych datków, pieniądze te szły do prywatnej kasy Herza, od której klucz miał Gutman.

Przewodniczący. Kto Kosteckiego angażował.

Klausner nie wie; dla Kosteckiego pieniądze brał Hałatek.

Na tem przerwano o godz. 12 rozprawę. Popołudniowe posiedzenie zaczęło się o godz. 1 i toczyło się dalsze przesłuchiwanie w sprawie wynagrodzeń Iwanickiego i żandarmeryi, niemniej wójta i policyi oświęcimskiej. Gdy się dowiedział Klausner, jak ludzie krytykują ajencyę, chciał ją zamknąć i wymógł wtedy, że nie chciano dalszych usług żandarmów. Wogóle nie daje odpowiedzi na pytania rzeczowych wyjaśnień w tej sprawie.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego o rozmaite pozycye w notatkach i księgach kasowych, chcąc się dowiedzieć, czy tenże o wypłacie tych pozycyj wiedział; pyta mianowicie, czy wiedział o pozycyi „Federbusch“, straż skarbowa w Oświęcimiu, „Wachtente“ w Podgórzu 10 złr., Podgórze Police 2 złr. i wiele innych. Oskarżony odpowiada, że wiedział o tych pozycyach, że niektóre sam wpisywał, że jednak chociaż był szefem firmy, nie był poinformowany przez wspólników, za co pozycye wypłacane są poszczególnym stronom. —

Przewodniczący wspomina również o pozycyi: Biała 83⅓ złr., zaznaczając, że w celu wyświecenia, dla kogo ta pozycya była przeznaczona odczyta szereg listów, bo dotychczas nie można było się o tem dowiedzieć, wprzód jednak odczytuje list Löwenberga z dnia 17go stycznia 1888 roku, w którym jest dokładny spis wszystkich stałych płac jak: czynsz 100 złr., podatek 20 złr., Barber 40 złr. (mniemany 30) Feicht 25 złr., Elsbrach 40 złr., poborca Kraków 30 złr., Wegner Dziedzice 5 złr., Hałatek 50 złr. i t. d.

Wracając do pozycyi Biała 83⅓ złr. oświadcza oskarżony, że nie wie z pewnością, ale mu się zdaje, że pozycya ta jest jednorazowo złożonym funduszem rezerwowym na adwokata i podatki. Przewodniczący zaznaczywszy, — że oskarżony w śledztwie inaczej zeznawał, przechodzi do zapowiedzianego odczytania szeregu listów.

Niektóre z tych listów mają bardzo ciekawe i charakterystyczne ustępy — na przykład: W jednym liście do Klausnera pisze Löwenberg: „Czy akta w sprawie ajentury wyjdą ze starostwa bialskiego? A jeżeli wyjdą, to kiedy. — A dalej — oby Bóg zachował przez długie lata przy życiu naszego dobrodzieja — Bekesa, którego przez koncesye nie doczekał się. [illegible] śladu koncesyi Tow. „Cunard“, bez którego nie otrzymaliśmy i nowej koncesyi“.

Przewodn.: Widać, że wyście w Białej byli starostwem trząśli — lecz powiedz mi pan, kto to był ten wasz wielki przyjaciel, z którym przyjaźń, chcąc i nadal utrzymać, byliście zmuszeni umówić procent Landererowi i Landauowi?

Oskarżony: Umówiliśmy ich procent, aby ja i wspólnicy więcej mieli...

Przewodn.: Ale powiedz mi pan, kto był tym przyjacielem?

Oskarżony: Był starosta.

Wśród publiczności sensacya; przewodniczący przypomina protokolantom, aby oświadczenie to zapisali, wówczas mówi: „Dotychczas bali się powiedzieć“.

Niemniej ciekawym jest list Löwenberga z dnia 23 grudnia 1887 r., w którym tenże pisze: „On“ się postara, żeby „on“ nie było“. Kto to jest „on“, oskarżony nie wie, bo nie przypomina sobie, w jakiej sprawie był ten list pisany.

Ważny jest też list Löwenberga z d. 17 stycznia 1888 r. Löwenberg usprawiedliwiwszy się, że tylko dlatego pisze do Klausnera, choć mało ma do doniesienia, aby „pański niespokojny duch“ miał choć przez chwilę zatrudnienie, pisze, że Herz wydał w starostwie bialskiem [illegible] Herz przez czas [illegible] powołany do Dyrekcyi kolei ces. Ferdynanda i w ten sposób [illegible], jak stanowisko urzędników kolei względem naszego stanowiska zająć powinni.

Ustęp listu Löwenberga z dnia 15 maja 1888 mówiący: „Denuncyacye na nas spadły; jedliśmy wspaniale w Białej w winiarni z cadykiem (t. j. sprawiedliwym). Daliśmy wyjaśnienia — śniadanie kosztowało 6 złr. 70 ct.“ — [illegible]. Cadykiem ma być starosta.

Przewodniczący odczytuje również list Szymona Herza do Klausnera, w którym pisze o rozmowie Blausteina z Ballinem, dyrektorem „Hapag.“ W rozmowie tej miał Blaustein Ballinemu tłómaczyć [illegible] procent Landaua i Landerera, że ajencya w Białej ma tamże bardzo wielkiego przyjaciela.

Przewodniczący utrzymuje nadal, że ajencya również konduktorom i innym urzędnikom kolejowym, jak portyerom, kasyerom i t. d. stałe pensye miesięczne wypłacała. Na to odpowiada oskarżony, że od miesiąca czerwca, to jest odkąd on został dyrektorem ajencyi — pensye wszystkim zawiesił, z wyjątkiem tylko tych, których się obawiał, „aby nie dostać od nich jaką porcyę.“

Zarzutowi przewodniczącego, że jako ajent Towarzystwa „Cunard,“ wyłudzał od wychodźców ceny za bilety, pokrzywdzając ich o sumę większą niż 300 złr. oskarżony zaprzecza — a oskarżenie, że Landaua i Landerera wysyłała ajencya w celach agitacyjnych na prowincyę, tłumaczy tem, że ajencya nie wysłała Landaua i Landerera w celach agitacyjnych, ale dla informowania ajentów, zwłaszcza, że towarz. bremeńskie, którego ajentami byli nawet księża i nauczyciele a nadto „hapesy“ (pokątni ajenci) wiele wychodźców ajencyi hamburskiej odbierało. — Na tem przerwano posiedzenie o godz. 3. — Jutro dalszy ciąg przesłuchania Klausnera.

Daru posła Rozwadowskiego, 50 złr., przesłanych na ręce p. Bichterlego, przysięgli nie przyjęli.

Telegram „Czasu“.

Wadowice 20 listopada. Dziś o godz. ½10 rozpoczęło się przesłuchanie Herza. Co do zarzutu oszustwa tłómaczy się on równie jak Klausner. Twierdzi mianowicie, iż dla Oświęcimia ustanowiona była jedna cena dla wszystkich linij okrętowych, a więc tak dla okrętów „Unionu,“ jak „Packetu,“ że więc w Oświęcimiu mieli oni prawo i obowiązek pobierania za karty okrętowe jednych cen. Oskarżony twierdzi, iż udowodnią to hamburgscy świadkowie wezwani wczoraj przez obrońców.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 20 list. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu odbył się wybór członka i zastępcy członka Wydziału kraj. z kuryi miast i Izb handlowych. Członkiem Wydziału krajowego z tej kuryi wybrany został Tadeusz Romanowicz, 20 głosami na 21 głosujących, 1 kartka była próżną. Zastępcą członka Wydziału krajowego na 20 głosujących wybrany został 19 głosami Aleksander Dworski, 1 kartka była próżna.

Lwów 20 listopada. Wczoraj wieczór odbyła komisya prawnicza pod przewodnictwem p. Zolla posiedzenie, na którem dyskutowano nad projektem Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego w kierunku powiększenia liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa, oraz przyznania głosów wirylnych prezesowi Akademii Umiejętności i rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie.

Po przemówieniu posłów Madeyskiego, Zolla, Żywickiego i Dworskiego komisya odrzuciła wniosek referenta p. Fruchtmana, ażeby uniwersytety, Akademia Umiejętności i politechnika lwowska stanowiły osobne kurye wyborcze, upoważnione każda do wyboru swego posła bez ograniczenia biernego prawa wyborczego na profesorów, względnie zaś członków Akademii.

Komisya odrzuciła wniosek Wydziału krajowego, ażeby przyznano głos wirylny w Sejmie prezesowi Akademii Umiejętności, tudzież rektorowi politechniki lwowskiej.

Następnie przeciw wnioskom referenta o pomnożenie liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa przemawiali posłowie Madeyski, Żywicki, Rożankowski, Krynicki i Zoll. Za tym wnioskiem oświadczyli się sprawozdawca Fruchtman i Dworski.

Komisya postanowiła na wniosek p. Żywickiego tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem przedstawienia wniosków po przeprowadzeniu nowego spisu ludności.

Dziś wieczór o godz. 8 odbędzie się posiedzenie Koła sejmowego.

Wiedeń 20 listopada. Milan podczas interview oskarżył Natalię, że postępowaniem swojem mąci wszystkie stosunki i może sprowadzić zagrożenie tronu syna, gdyż ostatecznie zatargi i intrygi wszystkim się sprzykrzą i może nastąpić przewrót.

Berlin 20 listopada. W parlamencie niemieckim oświadczył minister wojny, że zarządzone nadgraniczne dyslokacye wojska i utworzenie dwóch nowych korpusów należy uważać, jako zakończenie reorganizacyi i powiększenia armii oddawna postanowionego. Nie nastąpiło to zaś bynajmniej wskutek nowej ustawy wojskowej francuskiej, ale dlatego, że garnizony na granicach wschodnich i zachodnich miały dotąd za mało ruchliwości.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 listopada. Pismo odręczne Cesarza z dnia 18 b. m., wystosowane do hr. Taaffe go zwołuje Radę państwa na d. 3 grudnia b. r.

Wiedeń 20 listopada. Sejmy dolno-austryacki i styryjski zostały zamknięte.

Linz 20 listopada. Sejm krajowy został zamknięty.

Berlin 20 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył się minister Boetticher przeciw wnioskowi Websky'ego, mającemu na celu zezwolenie na dowóz nierogacizny do niemieckich rzezalń. Minister Lucius wskazywał na wielkie rozmiary zarazy w krajach wschodnich. W końcu odrzucono wnioski Websky'ego i Bartha przeciw głosom narodowo-liberalnych i wolnomyślnych.

Berlin 20 listopada. Komisya budżetowa jednomyślnie przyjęła państwową ustawę wojskową, dotyczącą organizacyi dwóch nowych korpusów armii. Minister wojny motywował to przedłożenie, wynikające z zewnętrznych potrzeb armii i stanowiące tylko pewnego rodzaju uzupełnienie całej organizacyi wojskowej i dodał, iż nie stoi ono w związku z francuską ustawą wojskową.

Berlin 20 listopada. Komitet ekspedycyi Emina baszy otrzymał telegram donoszący, iż do Lanu nadeszły listy Petersa datowane z 5 listopada. — Ekspedycya znajdowała się wówczas w Korkorro, a wszyscy jej członkowie byli w dobrem zdrowiu. Pogłoski o zniszczeniu ekspedycyi tracą przez powyższą wiadomość wiele na prawdopodobieństwie.

Berlin 20 listopada. *Nordd. Allgem. Ztg.* omawiając subskrypcye na włoskie obligacye kolejowe podnosi, iż znaczne powodzenie tłómaczy się zaufaniem rynku do rządu włoskiego.

Paryż 20 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wygłosił prezydent Floquet mowę, w której oświadczył, iż będzie się starał zyskać zaufanie swoich kolegów i zapomnieć o osobistych sympatyach, aby wszystkim zapewnić pełną swobodę na mownicy. Floquet konstatuje, iż republikańska Francya wyjawiła swoją wolę, aby między jej posłami panowała zgoda, tudzież wzywa wszystkie siły demokratyczne do jednoczenia się wkoło rządu.

Następnie odczytał Tirard deklaracyę rządu następującej osnowy: Przez proste zastosowanie ustaw zniweczyła Francya wszelkie fakcyjne prądy i zabezpieczywszy zewnętrznie porządek, zyskała możnośćześrodkowania w sobie arcydzieła sztuki i przemysłu, oraz przyjmowania gościnnie miliony cudzoziemców. Powszechne prawo głosowania w całej świadomości swego znaczenia uwieńczyło zwycięstwo demokracyi przy wyborach, wzywając wszystkich Francuzów do pojednania się pod sztandarem rupubliki. Francya pragnie utrzymać założone przez siebie instytucye, oraz chce, aby na czele rzeczypospolitej stał rząd trwały, postępowy, wzbudzający poszanowanie, umiarkowany, ale silny! Najświeższe doświadczenie nauczyło nas, iż rząd taki nie powinien słabnąć w walce przeciw tym, którzy uparcie nie chcą ugiąć się wobec woli kraju. Szczególnie przez ostatnie wybory zamanifestowała Francya, iż pragnie ostatecznie wstąpić w erę uspokojenia i pracy.

Deklaracya w dalszym ciągu zapowiada reformy ekonomiczne, tańszą administracyę państwową, równowagę budżetu na rok 1891, dalej reformę podatku gruntowego, oraz podatku od napojów, tudzież oświadcza, iż przy odnawianiu traktatów handlowych zasięgać się będzie zdania wszystkich upoważnionych czynników. Po wystawie nikt już nie może podejrzywać zamiarów Francyi, powiada deklaracya rządowa i kończy temi słowy: Dążąc do uzupełnienia organizacyi wojskowej, głośno można oświadczyć: Francya chce uszanować pokój, jak przystało na wielki naród, będący pewnym swej potęgi i swego prawa.

Paryż 20go listopada. Senat uchwalił bez zastrzeżenia kredyt dla marynarki w kwocie 58 milionów franków.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych po odczytaniu deklaracyi rządu, przyjętej przez Izbę oklaskami, wniósł radykalny Maujan rewizyę konstytucyi i zażądał uznania swego wniosku za nagły. Po dyskusyi, w której Cassagnac i Millerand oświadczyli się przeciw nagłości powyższego wniosku, Naquet zaś za nagłością, prosił minister Tirard, aby zaniechano wszelkich kwestyj rozdwajających republikanów. W końcu odrzucono nagłość wniosku 345 głosami przeciw 123.

Mons 20 listopada. Sąd przysięgłych uwolnił Pourbaixa od oskarżenia o kolportowanie dynamitu oraz od oskarżenia o podjudzanie ludności przez mowy i plakaty. Za inne przewinienia Pourbaix skazany został przez sąd na dwa lata więzienia. Rouhette skazany został na takąż karę.

Rzym 20 listopada. Wczoraj ogłosiła ajencya Stefaniego notę rządu włoskiego, w której podano do wiadomości mocarstw podpisanych na jeneralnym akcie konferencyi berlińskiej, iż Włochy z d. 15 listop. 1889 r. objęły protektorat nad częściami brzegu wschodnio afrykańskiego, leżącemi między miejscowościami przyznanemi w r. 1886 sułtanowi Zanzibaru. Północna granica nowego protektoratu stanowi zarazem południową granicę sułtanatu Opia, który na mocy noty do mocarstw z dnia 16 maja 1888 znajduje się już pod protektoratem Włoch.

Wenecya 20 listopada. Ambasador rosyjski baron Uexküll przybył tutaj. Następca tronu rosyjskiego przyjedzie w dniu dzisiejszym.

Londyn 20go listopada. Właściciel browaru w Dublinie, Edward Guimes, ofiarował na założenie mieszkań dla robotników 250,000 fun. szterl. (200,000 dla Londynu i 50,000 dla Dublina).

Londyn 20 listopada. Otrzymano dzisiaj w City nader pocieszające wiadomości z Brazylii: Handel osłabiony nieco przez rewolucyę, zaczyna się podnosić.

Zofia 20 listopada. Wczoraj, jako w rocznicę bitwy pod Śliwnicą, odprawiono w katedrze nabożeństwo żałobne, na którem był obecnym książę Ferdydand i reprezentanci władz. W koszarach 1-go pułku piechoty, który brał udział w bitwie, odbyło się nabożeństwo. Na śniadaniu w koszarach obecni byli ks. Ferdynand i ministrowie.

Na pierwszą ratę nowej pożyczki, wynoszącą 6 milionów, wypłacono już 2 miliony.

Nowy Jork 20 listopada. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Rio de Janeiro należą wszyscy przez prowizoryczny rząd zamianowani gubernatorowie do stanu wojskowego. Proklamacya opiewa: Rzeczpospolita została ogłoszoną; prowincye Brazylii stanowią na podstawie federacyi „Zjednoczone Stany Brazylii;“ każdy stan posiada własny rząd lokalny; każdy stan wysyła jednego przedstawiciela na kongres, który niebawem zostanie zwołany. Tymczasem poszczególni gubernatorowie mają poczynić zarządzenia, celem utrzymania porządku i opieki nad prawami obywateli. Rząd prowizoryczny tymczasowo reprezentuje Brazylię zarówno w wewnętrznych, jak i zewnętrznych stosunkach.

Nowy Jork 20 listopada. Telegram z Rio de Janeiro stwierdza, iż prowizoryczny rząd wydał manifest, który prócz powyżej wymienionych punktów zapewnia także bezpieczeństwo własności i osobiste zarówno krajowcom, jak i cudzoziemcom. W armii i marynarce nie zachodzą zmiany. Dalej stwierdza manifest, iż senat i rada państwa zostały zniesione, oraz iż Izba została rozwiązaną, w końcu zaś oświadcza, iż wszelkie zobowiązania zawarte prawnie, oraz dotyczące nowego długu publicznego zaciągniętego za granicą, zostaną ściśle dochowane.

Waszyngton 20 listopada. Poseł brazylijski stwierdza, iż cesarz Don Pedro wyjechał wczoraj na pokładzie statku „Alagoas“. Statek wieżowy „Riachmelo“ towarzyszył mu wzdłuż brzegów Brazylii.

Rio de Janeiro 20 listopada. Były prezes ministrów wicehr. Ouropreto wyjechał dzisiaj do Europy.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłała Kongregacya kupiecka w Krakowie od swych członków: J. Barberowski 10 złr.; Dr H. Feintuch, W. Fischer, H. Fritsch, A. Hawełka, J. Jawornicki, H. Schwarz, J. Federowicz (ojciec) po 5 złr.; F. Lenert 3 złr.; J. Bielak, A. Ciechanowski, S. Feintuch, W. Fenz, J. Fischer, J. Goebel, S. Goebel, F. Grigar, J. Kosz, H. Kretschmer, J. Kwiatkowski, J. Launer, J. Neuwert, A. Porębski, L. Reiner, W. Tomaszewski, J. Zaplatalski, J. Zimler po 2 złr.; W. Angelus, A. Biasion, W. Bilewski, J. Bilewski, A. Czerny, J. Janiga, P. Jądowski, M. Karaś, G. Lazar, J. Nagel, M. Pieterkiewicz, K. Niesiołowski, T. Riedel, J. Rudnicki, K. Rząca, J. Sobolewski, Fr. Wierzuchowski po 1 złr. — razem 101 złr.

Dla pogorzelców w Świątnikach nadesłał X. A. Pajor, proboszcz z Skrzydlny, 1 zł.

Na spalony kościół w Bobowy nadesłał X. A. Pajor, proboszcz z Skrzydlny, 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 listopada 2 godzina 30 min. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	85	40	Anglobanki	146	10
Renta austryac. srebrna „	85	80	Uniony	239	90
Renta austryac. 4% złota	108	60	Bankvereiny	116	10
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100	85	Akcye Länderbank.	220	30
Akcye Ban. Aus.-W.	923	—	„ kol. Kar. Lud.	188	—
„ kredytowe	311	75	„ „ lwowsko-czerniow.	232	50
Londyn	118	75	„ „ połudn.	130	62
Napoleony	9	45½	Elbethale	216	50
Dukaty	5	66	Nordbahny	2592	
Marki	58	30	Staatsbahny	239	25
5% Renta węg. pap.	97	12	Alpiny	99	60
4% „ „ złota	101	10	Akcye tytoniowe	118	25
Losy prem. węg.	139	50	Ruble	125	12
Losy tureckie	39	50			

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 20 listopada.

Banknoty austr.	171 50	4% Listy likw. pol.	57 90
Krótki Wiedeń	171 10	Akc. kol. Kar. Lud.	80 50
Banknoty ros.	215 30	„ austr. kred.	166 75
5% Listy zast. pols.	62 90	Ultimo Ruble	214 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 listopada.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124	75	125	50
Marki niemieckie	57	75	58	75
20-to frankówka ważna	9	42	9	50
Rubel srebrny obrączkowy	1	27	1	37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	85	25	86	25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	—	—	—	—
6% galicyj. pożyczka krajowa	104	25	—	—
4½% „ „	96	25	97	50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100	25	—	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87	—	88	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97	25	98	25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	25	97	75
4% „ „ „ „ 41 let.	94	—	95	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92	75	93	75
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103	—	104	—
5% „ „ „ niepr.	100	25	101	50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	97	—	99	50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54	—	—	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	—	—	50	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96	50	98	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187	—	189	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231	50	233	—
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279	—	284	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	25	—	26	25
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	50	19	50
„ węgier. „ „	12	—	13	—
„ włosk. „ „	15	75	16	75
Bazylika Budapeszt	7	75	8	75

Wiedeń 19 listopada.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4²/₁₀% Renta papierowa	85	30	85	50
4²/₁₀% „ srebrna	85	70	85	90
4% Renta złota	108	70	108	90
5% „ papier. nieopodatkow.	100	75	100	95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132	50	133	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139	35	139	60
4% „ „ 1860 „ 100 „	144	—	145	—
„ „ 1864 „ 100 „	177	25	178	—
„ „ 1864 „ 50 „	177	25	178	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113	—	114	—
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104	—	105	—
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91	50	92	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	144	20	144	60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310	—	310	50
Credit-Bank węgierski . 200 „	334	—	334	50
Oest. Länderbank . . . 200 „	219	10	219	60
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	922	—	923	—
Unionbank . . . . . 200 „	238	50	238	75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159	—	159	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	114	75	115	25
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200	75	201	—
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2590		2595	
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187	75	188	25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156	—	157	—
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232	50	233	—
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198	75	199	25
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	238	25	238	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	130	50	131	—
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246	—	—	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190	50	191	—
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	187	—	187	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118	25	118	75
4½% „ „ papier 50 lat.	100	50	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108	25	108	75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97	50	99	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	30	97	—
5% „ „ „ „ „	100	40	101	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	93	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	93	60	94	—
4½% „ „ „ „ 52 „	98	75	99	25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97	50	98	25
5% „ „ hipot. „ prem.	103	50	104	—
5% „ „ „ „ 40 lat.	100	60	101	—
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	—	101	50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99	80	100	20
4% Węg. Banku hip. prem.	111	—	111	50
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102	75	103	75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	90	100	40
„ „ Jarosław 300 „ „	99	60	100	—
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100	25	100	75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81	30	82	—
„ nieopod. „ „ „	89	—	89	30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99	90	100	30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193	—	194	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145	—	146	
„ „ złot. 200 złr. 5%	119	—	120	—
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100	30	100	90
„ „ II Em. 200 „ „	100	30	100	90
„ Nordost. . . 300 „ „	100	50	101	—
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122	25	123	25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143	50	144	—
„ Węgierskie . „ 100	139	75	140	—
„ Tureckie . . fr. 400	39	10	39	60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	80	8	20
Kredytowe . . . . . . „ 100	185	50	186	—
Insbruku . . . . . . „ 20	26	—	26	50
Krakowskie . . . . . „ 20	25	25	25	75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61	50	62	50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18	80	19	10
„ „ węgierskie „ 5	11	90	12	30
Rudolfa . . . . „ 10	20	—	—	—
Salzburskie . . . . . „ 20	26	75	27	25
St. Genois . . . . . „ 42	64	—	64	50
Stanisławowskie . . . „ 20	33	—	37	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	67	5	69
20-frankówki	9	46	9	47
Imperyały rosyjskie	9	75	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11	87	11	92
Marki niemieckie za 100 marek	58	37	58	45
Rubel papierowy za 100 rubli	125	12	125	50

Lwów 19 listopada.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	283	—	287	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	25	101	25
4% „ „ „ „ „	96	—	97	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	92	80	93	80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98	50	99	50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97	50	98	50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	50	101	50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	—	105	—
4½% Obligi pożyczki krajowej	96	50	97	50

Warszawa 19 listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	96	40
„ „ „ V „	—	—	95	20
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	75
„ „ „ III „	—	—	95	25
„ „ „ IV „	—	—	94	40

Abthg. 12, Nro 3245 von 1889. (2709)

KUNDMACHUNG.

Das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, den Bedarf an:
6.400 Winterkotzen,
10.000 Sommerdecken und
7.300 Cavallerie-Pferdedecken,
für das Jahr 1890 nach Quantität und Dimensionen der bei den Montur-Verwaltungs-Anstalten erliegenden ***neuen Muster des Jahres 1889*** im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen und erlässt zur Einbringung schriftlicher Oferte hiemit die öffentliche Aufforderung.

1. Von diesen Wollsorten sind einzuliefern:

an das Montur-Depot				Winter-Kotzen	Sommer-Decken	Cavallerie-Pferde-Decken
Nro	1	in	Brünn	3.200	6.000	1.600
	2		Budapest	2.000	—	3.500
	3		Graz	1.200	2.000	900
	4		Kaiser-Ebersdorf	—	2.000	1.300
Zusammen . .				6.400	10.000	7.300

Die Einlieferung hat derart zu erfolgen, dass je ein Viertel von dem für jedes Montur-Depot bestimmten Quantums bis Ende März, Mai, Juli und September 1890 abgeliefert sein muss.

2. Für die Qualität der Wollsorten sind folgende Bedingungen massgebend.

a) Die ***Winterkotzen*** müssen aus guter, weisser, gereinigter, nicht spiessiger Zackelwolle, — unter zulässiger Beimischung von einigen Procenten Lammwolle — erzeugt, aus gleichmässigem Gespinnst gewebt, (geköpert, vierbündiger, zweiseitiger Köper mit zweifädigen Bindungen, — Croisé- oder Zirkasverschlingung —), mild im Griff, elastisch, rein und gut gewalkt, auf einer Seite in den Strich geraucht und gut gedeckt sein. ***Die Stärke des Kettengarnes als auch des Schussgarnes hat den Nr. 1·9 zu entsprechen. Die Zahl der Kettenfäden beträgt 964, nebst 10 Kettenfäden zur Verstärkung der Ränder.***

Die Winterkotze besteht aus einem 4·2—4·32 M. langem Stücke, welches mit der gerauhten Seite nach auswärts übereinander gelegt und an beiden Längenseiten mit starkem Zwirn geheftet ist. Die Länge der gehefteten Winterkotze hat 2·10 bis. 2·16 m., die Breite 1·21 bis 1·26 M., das Gewicht 5 bis 5·6 Klgr. zu betragen.

b) Die ***Sommerdecken*** sind aus demselben Materiale wie die Winterkotzen zu erzeugen und ebenso zu weben. ***Die Stärke des Kettengarnes als auch der Schlussgarnes hat dem Garn Nr. 2·0 zu entsprechen. Die Zahl der Kettenfäden beträgt 1030 nebst 10 Kettenfäden zur Verstärkung der Ränder. Sie sind auf beiden Seiten geschoren und gebürstet.*** Dieselben müssen dicht, mild im Griffe, elastisch, rein und gut gewalkt und dürfen nicht gestückelt sein. — Die Länge der Sommerdecken hat 2·10 bis 2·16 M., die Breite 1·21 bis 1·26 M., das Gewicht 2·5 bis 2·8 Klg. zu betragen.

c) Die ***Cavallerie-Pferdedecken*** müssen aus gut sortirter und gereinigter Siebenbürger- oder Banater-Zigaia-Wolle erzeugt, in Croisé-Bindung mit 4 Schäften gewebt, mild und weich im Griffe, nicht knöpfig, gut genoppt, gut und gleich mässig verfilzt und auf beiden Seiten ganz gleichmässig aufgerauht sein. Die Fadenzahl der Kette, ausschliesslich der dicken Randfäden für die Leisten hat mindestens 1400 zu betragen.

Die Leisten sind durch je 4 starke Randfäden zu bilden, deren jeder 4 einfache Fäden von derselben Quantität wie die Kette zu enthalten hat.

Das Minimalgewicht der Pferdedecke hat 4·2 Klgr., das Maximalgewicht 4·7 Klgr., die Länge 230 bis 235 cm., die Breite 145 bis 150 cm. zu betragen.

Zur Erzeugung der Decken und Kotzen ist eine Wolle zu verwenden, die lebenden, gesunden Schafen abgenommen wurde.

Hinsichtlich des Feinheitsgrades der zu verwendenden Wolle, sind die bei den Montur-Depots erliegenden einheitlichen Winterkotzen-, Sommerdecken- und Pferdedecken-Muster massgebend.

Sterblings-, Gerber- und Kunstwolle sind bei der Erzeugung der Deckenstoffe, von der Verarbeitung ausgeschlossen.

3. ***Die weiteren Qualitäts- dann Prüfungs-Übernahms- und sonstigen Detail-Bedingungen, sind aus den Bedingnis-Heften zu ersehen, welche für diese Lieferung bei jeder Corps- (Militär-Commando-) Intendanz, bei den Montur-Verwaltungs-Anstalten in Brünn, Budapest, Graz, Kaiser-Ebersdorf und Karlsburg, bei den Handels- und Gewerbekammern und beim Handels-Museum in Budapest zu Jedermanns Einsicht aufliegen. Diese Bedingnis-Hefte können auch käuflich zum Preise von 4 (vier) Kreuzer per Druckbogen bei den Corps- (Militär-Commando) Intendanzen bezogen werden.***

4. Die Offert-Verhandlung wird am 10. Dezember 1889 beim Reichs-Kriegs-Ministerium durchgeführt.

Hiebei werden nur Offerte solider, leistungsfähiger Personen, welche die angebotenen Artikel in ihrer ***eigenen Fabrik*** erzeugen, berücksichtigt.

Zwischenhändler, dann Personen, welche in der österreichisch-ungarischen Monarchie das Staatsbürgerrecht nicht geniessen, werden von der Lieferung grundsätzlich ausgeschlossen. Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich übrigens die Wahl unter den Offerenten vor und ist an das Mindestanbot nicht gebunden.

5. Dem Reichs-Kriegs-Ministerium, hinsichtlich der Erzeugung der ausgeschriebenen Artikel nicht bereits bekannte Concurrenten, haben die Veranlassung zu treffen, dass von der zuständigen Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise, wenn ihre Firma im Handels-Register nicht protokolirt sind, in Österreich von der zuständigen politischen Behörde I. Instanz, — in Ungarn, von dem betreffenden landwirthschaftlichen Bezirks-Vereine, dem k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium ***direct rechtzeitig*** ein, mit einer 50 Kreuzer-Marke gestempeltes Zeugniss über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit zukomme.

Auf das diesfalls bei den bezeichneten Stellen einzubringende, mit Angabe des Namens, Geschäftsweises Wohnortes, Quantität und Qualität der Lieferung auszufertigende Gesuch, wird dem Concurrenten ein ***Bescheid*** ausgefolgt, welcher dem Offerte anzuschliessen ist.

6. Das Offert ist nach dem beigefügten Formulare auszufertigen und es haben die Offerenten in dem Offerte ausdrücklich zu erklären, dass sie sowohl die neuen Muster, als auch die für diese Lieferung giltige Bedingnisheft eingesehen und das letztere auch verstanden haben.

7. Mit dem Offerte zugleich ist in einem abgesonderten und versiegelten Couverte (siehe beigefügtes Formular) der ***Depositenschein*** über das bei einer Militär-Kasse, beziehungsweise Militär-Zahlstelle erlegte Vadium, einzubringen.

Das Vadium besteht in fünf Procenten des nach den offerirten Preisen entfallenden Wertes. Dasselbe ist, seferne der Concurrent Ersteher bleiben sollte, auf 10 Perzent (Caution) des erstandenen Lieferungswertes, zu erhöhen.

8. Der Erlag des Vadiums ist, unter Anführung der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) im Offerte zu erwähnen.

9. Die Offerte mit dem unter Punkt 5 erwähnten Bescheide und den abgesondert beizubringenden Beweis-Documenten über den Erlag des Vadiums, haben ***unmittelbar und längstens bis 10. Dezember 1889 10 Uhr Vormittags im Einreichungs-Protokolle des Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen.***

10. Unvolständige, undeutliche, dann der Kundmachung, beziehungsweise dem Bedingnishefte nicht entsprechende Offerte bleiben unberücksichtigt.

Wien, am 2. November 1889.

Formular zum Offerte.

50 Kreuzer Stempel.

Offert zur Lieferung von Winterkotzen, Sommerdecken und Cavallerie-Pferdedecken.

Ich N. N. wohnhaft in . . . . . . (Stadt, Bezirk, Kreis, Comitat, Land) erkläre hiemit, nachfolgendes Quantum an Winterkotzen, Sommerdecken, und Cavallerie-Pferdedecken nach Qualität und Dimensionen der beim Ablieferungs-Depot erliegenden neuen Muster des Jahres 1889 um die beigesetzten Preise bis Ende September 1890 contractmässig zu liefern.

Lieferungs-Quantum		Benennung	Preis in ö. W. per Kilogram				Die Einlieferung erfolgt beim Montur-Depot
	Stück		fl.	kr.	sage: Gulden	Kreuzer	

Indem ich hiemit erkläre, dass ich sowohl die neuen Muster als auch die Bedingungen des für diese Lieferung aufgelegten Bedingnisheftes eingesehen und die Lieferbedingungen auch verstanden habe, verpflichte ich auch die offerirten Sorten unter genauer Einhaltung aller hiefür vorgeschriebenen Bedingungen das Bedingnisheftes und der Kundmachung bis . . . . in ¼-jährigen Raten derart zu liefern, dass die erste Rate mit Ende . . . . . ., die letzte Rate mit . . . . abgestellt wird.

Für die richtige Erfüllung dieser Zusage hafte ich mit dem 5-percentigen Vadium von . . . . . . Gulden, bestehend aus . . . . (Wertpapier, Barschaft, Urkunden etc.), welches dem Lieferungswerte von . . . . fl. . . kr. entspricht und laut des unter abgesonderten Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines bei der Militär-Kassa (Zahlstelle) in N. . . erlegt wurde.

Der von der Handels- und Gewerbekammer (politischen Behörde I. Instanz etc.), ausgefertigte Bescheid über das Gesuch behufs Erlangung eines Solidität- und Leistungsfähigkeit-Zeugnisses, liegt bei.

N. . . . . . ., am . . ten . . . . 1889.

N. N.
Eigenhändige Unterschrift des Offerenten.

Vormular zum Couvert des Offertes.

An
das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in
WIEN.

Offert des N. N. zur Lieferung von Winterkotzen, Sommerdecken und Cavalerie-Pferdedecken.

Formular zum Couverte des Vadiums.

An
das k. und k. Reich-Kriegs-Ministerium
in
WIEN.

Depositenschein über . . . . fl. in (Barschaft, Wertpapieren, Urkunden) zum Offerte des N. N. für die Lieferung von Winterkotzen, Sommerdecken und Cavallerie-Pferdedecken.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):
6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.) } do Oświęcima,
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa } Wrocławia,
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki } Wiednia.
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.) } do Żywca, Zwardonia,
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa } Biały, Wiedn., Now. Sącza,
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki } Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa } do
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki } Oświęcima.
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) } do Żywca,
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa } N. Sącza, Chy-
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki } rowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):
5·42 rano do Podgórza-Bonarki } ze Stryja,
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa } Chyrowa,
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.) } Now. Sącza.
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki } ze Zwardonia, Żywca,
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa } Oświęcima.
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki } ze Stryja, Chyrowa,
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.) } Now. Sącza, Żywca, Białej,
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa } Wiednia.
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki }
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa } z Oświęcima.
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) }

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-25-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*